KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 8 LIPCA 1930 R. Nr. 154.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Pan Prezydent

NIE WYJEDZIE ZAGRANICĘ.

WARSZAWA, 7.7. (Tel.wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej pozostaje w Spale przez cały miesiąc, celem przeprowadzenia tam kuracji domowej, zaleconej przez lekarzy.

P. Prezydent oświadczył lekarzom i osobom, doradzającym mu wyjazd zagranicę, że z kuracji zagranicznej rezygnuje.

Demostracja bezrobotnych

NA PLACU TEATRALNYM.

WARSZAWA, 7.7. (Tel.wł.). Dziś przed południem na placu Teatralnym zebrała się większa grupa bezrobotnych, którzy demonstrowali przed Magistratem. Bezrobotni wysłali delegację do prezydjum miasta, a tymczasem rozpoczęli utarczki z patrolem policyjnym.

W pewnej chwili bezrobotni usiedli w kilku punktach na jezdni, tamując ruch. Silniejszy oddział policji zaprowadził porządek. Trzy osoby aresztowano.

Srawa procesu

PRZECIW ORGANIZATOROM KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

KRAKÓW, 7.7. — Śledztwo sądowe w związku z kongresem Centrolewu w Krakowie nie zostało jeszcze podjęte.

Sędzia śledczy dr. Wątor. bada skonfiskowane w Domu robotniczym P. P. S. papiery i zaznajamia się z całością sprawy.

Po konferencjach, jakie odbyły się z szefem prokuratury sądu apelacyjnego, delegat min. Cara dyr. Świątkowski wyjechał z Krakowa do Warszawy, celem złożenia sprawozdania ministrowi sprawiedliwości.

Śledztwo ma być prowadzone narazie przeciw osobom z poza Sejmu i Senatu.

Napad w Gdańska

NA MARYNARZY ANGIELSKICH.

GDAŃSK, 7.7. — Dziś w nocy w jednej z knajp portowych doszło do krwawej bójki pomiędzy marynarzami eskadry angielskiej a kilku osobnikami z mętów portowych.

W czasie bójki trzej marynarze angielscy zostali ciężko poranieni nożami do tego stopnia, że przewieziono ich do szpitala.

Jeden z rannych marynarzy angielskich zmarł w szpitalu po kilku godzinach.

Szybkobieżny czołg

100 KM. NA GODZINĘ.

LONDYN, 7.7. — Z Waszyngtonu donoszą, iż w warsztatach rządowych wykonany został nowy model czołga, który może posuwać się po drogach z szybkością przekraczającą 100 km. na godzinę. Na nierównym gruncie szybkość czołga wynosi 25 kilometrów, w wodzie 16 klm. Opancerzenie czołga zabezpiecza załogę przed granatami ręcznemi, pociskami karabinowemi i gazami trującemi. Nowy czołg może udźwignąć 12 ton ładunku.

W beczce przez Niagarę

ŚMIERĆ AMERYKAŃSKIEGO REKORDZISTY.

LONDYN, 7.7. — W dolnym biegu rzeki Niagary znaleziono wielką blaszaną beczkę wyłożoną materacami a w niej zwłoki pewnego Amerykanina, który przed dwoma dniami podjął próbę przebycia wodospadu Niagary w beczce.

Po odmówieniu przez Rząd

paszportów służbowych.

WARSZAWA, 7.7. (Tel.wł.). Delegaci polscy na zjazd unji parlamentarnej w Londynie odbyli dziś przed południem zebranie, na którem poddano dyskusji odmowę Rządu wydania delegacji paszportów służbowych.

Popołudniu obradował zarząd grupy polskiej unji międzyparlamentarnej i powziął następującą jednomyślną uchwałę:

— Zarząd polskiej grupy unji międzyparlamentarnej, pomimo odmówienia w ostatniej chwili wydania paszportów dla jej delegacji, utrzymuje decyzję swoją wzięcia udziału w konferencji unji międzyparlamentarnej w Londynie. Zmienna tego zasadniczego stanowiska może nastąpić wrazie nieuzyskania we właściwym czasie przez członków delegacyj zwykłych paszportów zagranicznych.

SZTANDAR POLSKI

w Ethical Church.

LONDYN, 7.7. (Pat). W Ethical Church, świątyni, łączącej ludzi wszystkich wyznań na podstawie wiary w ideę moralności i sprawiedliwość. ogólno światowej oraz równości społecznej, odbyła się wczoraj wieczorem podniosła uroczystość na cześć odrodzenia Polski.

W przepełnionej publicznością świątyni chór odśpiewał polski hymn narodowy w przekładzie angielskim. W czasie śpiewu uroczyście wniesiono do świątyni sztandar o polskich barwach narodowych, który następnie ofiarowany został zwolennikom Ethical Church. Wręczenia daru dokonał radca ambasady p. Skokowski. Przemówienie dziękczynne wygłosił prezes Ethical Church p. Coit. Następnie wniesiono do świątyni wcześniej ofiarowane już sztandary 8 państw, a mianowicie Wielkiej Brytanji. Francji, Niemiec, Włoch, Belgji. Holandji i Szwajcarji, chyląc wszystkie sztandary dokoła znajdującego się w pośrodku sztandaru polskiego na znak powitania.

W dalszym ciągu znakomity historyk prof. uniwers. w Cambridge, Gooch. wygłosił wykład, będący mistrzowskim szkicem dziejów Polski w ciągu ostatnich lat 200. Wykład nacechowany był uczuciami serdecznej przyjaźni dla Polski. Wśród obecnych zauważono wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego.

Marsz 10.000 Finnów

przeciw komunistom w Helsingforsie.

HELSINGFORS, 7.7. — Agitacja komunistyczna, która ostatniemi czasy przybrała w Finlandji groźne rozmiary, wywołała zdecydowaną kontrakcję całego społeczeństwa.

Na czele akcji stanęła organizacja patrjotyczna pod nazwą „Rygiel Finlandji" („Finska Lappo").

Organizacja ta od dłuższego czasu zapowiadała demonstracyjny marsz do Helsingforsu. Rozkazy zostały wydane na dziś.

Dziś w godzinach popołudniowych przybyły do Helsingforsu pierwsze oddziały organizacji przeciwkomunistycznej. „Rygiel Finlandji". Rząd finlandzki ogłosił komunikat, w którym oświadcza, iż marsz demonstracyjny 10 tysięcy świadczy, że w obecnej sytuacji wymagane są nadzwyczajne środki i zarządzenia dla walki z komunizmem.

Rząd podobnie jak i organizacja „Rygiel Finlandji" dąży do tego samego celu, t. j. do zniszczenia ruchu komunistycznego w Finlandji, i dlatego właśnie rząd uważa, że nie powinny mieć miejsca żadne samowolne środki represji przeciwko komunistom.

HELSINGFORS, 7.7. (PAT). Pochód wieśniaków odbył się zupełnie spokojnie.

Na zebraniu, zorganizowanem następnie, obecny był prezydent republiki, członkowie rządu. gen. Mannerheim, korpus dyplomatyczny oraz rzesze publiczności, liczącej około 20 tysięcy.

Wygłoszono szereg przemówień politycznych oraz o charakterze religijnym.

Prezydent podkreślił konstytucyjne podłoże ruchu.

Wśród tłumu panuje entuzjazm.

HELSINGFORS, 7.7. (PAT). Kierownictwo ruchu lappistów wydało odezwę, w której zaznacza m. in., że nie bierze odpowiedzialności za ewentualne odosobnione akty gwałtu.

HELSIGFORS, 7.7. (PAT). Ostatniej nocy komuniści podłożyli w dwóch miejscach ogień, wzniecając pożar.

Pastwą pożaru padł jeden z magazynów wartości 2 milj.

Żona ambasadora

na służbie czerezwyczajki.

LONDYN, 7.7. — „Daily Mail" występuje z niezwykle ostrym jak na stosunki angielskie, artykułem skierowanym przeciwko żonie ambasadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa.

Dziennik twierdzi z całą stanowczością, iż żona Sokolnikowa jest wybitną agentką G. P. U., a właściwie nazwisko jej brzmi Serebriakowa.

Jest ona najbliższą współpracowniczką zmarłego czekisty Brońskiego. Po przyjeździe do Londynu rzekoma żona Sokolnikowa nie zerwała swego kontaktu z G. P. U. i nadal pozostaje na służbie czerezwyczajki.

Przed wyjazdem z Moskwy, Sokolnikow i Serebrjakowa zmuszeni zostali do podpisania dokumentu, iż na każde wezwanie stawią się do Moskwy.

Czekista Agabekow, który zerwał z Sowietami i obecnie przebywa w Paryżu, oświadczył dziennikarzom angielskim, iż nie wie, w jakich stosunkach pozostaje Serebrjakowa z G. P. U. poinformowany jest natomiast, że prawdziwa żona Sokolnikowa, prowadzi w G. P. U. w Moskwie referat francuski.

Prezydent Masaryk

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

PRAGA, 7.7. — W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 b.m. odbywał prezydent Masaryk podróż po Śląsku Cieszyńskim. Między in. odwiedził miejscowości: Frydek, Cieszyn. Karwinę, Frysztad, Dąbrowę, Orłowę i Bogumin.

We wszystkich miejscowościach witany był prezydent przez miejscową ludność, przyczem przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłaszali przemówienia w językach ojczystych, na które prezydent odpowiadał w języku czeskim, polskim i niemieckim.

Ze strony ludności polskiej, poza przedstawicielami poszczególnych miejscowości, witali prezydenta posłowie do parlamentu praskiego Buzek, Chobot oraz członek sejmu krajowego Jung. Wszyscy oni przedkładali prezydentowi życzenia ludności polskiej, stwierdzając, że pragnie ona tylko w tych ramach należnych jej praw, aby mogła rozwijać się zarówno pod względem narodowym, jak kulturalnym i społecznym.

Mówcy zapewniali prezydenta o lojalności mniejszości polskiej wobec państwa czechosłowackiego.

Prezydent Masaryk podziękował przedstawicielom mniejszości polskiej za oświadczenie lojalności, podkreślając, że sprawa mniejszości polskiej bardzo go interesuje i zauważył, że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów. Współpraca ta zapewni im swobodny rozwój.

W Karwinie wręczono prezydentowi album z fotografjami z życia ludności polskiej i publikację p. t. „Polacy w Czechosłowacji".

O walce z opozycją

MYŚLĄ WŁADCY ROSJI.

RYGA, 7.7. — Prezes centralnej komisji kontrolującej Ordżonikidze ogłosił na kongresie partji komunistycznej sprawozdanie o uchwalonych przez komisję środkach walki z opozycją. Ordżonikidze stwierdził. że akcja usuwania z partji elementów rozkładowych dała pozytywne wyniki i że w obecnej chwili nie już nie zagraża jedności partji. W dyskusji, która wywiązała się nad sprawozdaniem szereg mówców wskazywał na nieustającą działalność opozycji prawicowej która demoralizuje partję i której aktywność nie zmniejsza się mimo surowych represyj.

„Wampir düsseldorfski"

ODWOŁUJE ZEZNANIA.

BERLIN, 7.7. — Z Düsseldorfu donoszą, że „wampir düsseldorfski", Piotr Kuerten odwołał część, następnie zaś wszystkie swe zeznania. wobec czego dochodzenie przeciw niemu utknęło.

Kuerten zaprzecza wszelkim przypisywanym sobie zbrodniom. do których się uprzednio przyznał i twierdzi, że zeznania z niemi nie współgrają.

Swą gotowością do zeznawania i obciążenia się tłumaczy chęcią zaimponowania światu.

Relacje w prasie o jego zbrodniach sprawiały mu niesłychaną przyjemność.

Obecnie wobec ustania zainteresowania jego osobą w prasie i wyczerpania się u niego fantazji, postanowił całą sprawę postawić na platformie „prawdomówności".

PRZEGLĄD PRASY.

„Nierówności" i „zapłata".

„Nowa Kadrowa", wielce bojowy organ bliżej nieznanej grupy ludzi, choć „ABC" zapowiada na ten temat rewelacje tak pisze w jednym z numerów, nawołując do zamachu i żądając:

„1) zlikwidowania obecnego stanu bezprawia, jakiem jest sejmowładztwo, to jest zniesienia Sejmu i Senatu na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka J. Piłsudskiego;

2) powołania do życia, na mocy takiegoż dekretu, konstytuanty pod postacią Rady narodowej z mandatem opracowania tez zasadniczych, mających być podstawą nowego ustroju, nowej Konstytucji odrodzonego narodu polskiego".

Wzywając obywateli do podpisywania odpowiednich petycyj „Nowa Kadrowa" rzuca następujące hasła:

„Zamiast haseł rewolucji francuskiej: „równość", „braterstwo", „wolność" stawiamy hasła naszej rewolucji: 1) „nierówność", 2) „starszeństwo" i 3) „duża miara radości dla wiernych i zdyscyplinowanych sług państwa", czyli „zasłużona zapłata".

Niby, za takie wyraźne nawoływanie do zamachu stanu pismo to powino być skonfiskowane.

Co się tyczy ostatniego ustępu o „nierówności", „starszeństwie", „radości dla wiernych" i „zasłużonej zapłacie" — to właściwie ten stan rzeczy w Polsce od kilku lat istnieje.

„Orzeł Biały".

„ABC" pisze:

Po kongresie krakowskim zaczęły się podziemne marsze i kontrmarsze ze strony grupy pułkownikowskiej. Chodzi o rozbicie Centrolewu. Pierwszy atak rozpoczęto na Chrześcjańską Demokrację przy pomocy „utajonych" sanatorów, siedzących do tej pory w Ch. Dem. Atak ten ma być wykonany przez senatorów i „sanatorów" Makarewicza i Thulliego oraz osławionego w Wielkopolsce redaktora Teski. Ponoć p. Teska zagrzany został do ataku na prezesa Chacińskiego niebyle jakiemi argumentami. A lubi on te argumenty...

Jak się ta walka w Ch. Dem. skończy?

Być może, że pp. Makarewicz i Teska opuszczą szeregi Ch. Dem. i przejdą na łono B. B. Nie będzie to jednak dla Ch. Dem. wielka strata, bo nie reprezentują oni, poza swemi osobami, żadnej zorganizowanej siły.

Ale prócz ataku na Ch. Dem., grupa pułkownikowska próbuje robić ferment także w Stronnictwie chłopskiem. Odkomenderowano do tego kilku znanych rozbijaczy. Ale, jak zapewniają przywódcy Str. chłopskiego, akcja ta została odrazu zdemaskowana.

Jak kongres krakowski oddziałał na B.B.?

Fatalnie, bo wzmożeniem fermentu. Zjednoczenie pracy miast i wsi podniosło głowę, a grupa Bojki czeka tylko na sposobność, aby raz na zawsze wziąć rozbrat z pułkownikami. Powaga grupy pułkownikowskiej maleje z dnia na dzień, tembardziej, że w B. B. rozeszły się pogłoski, że „najwyższy czynnik" w sanacji ma już dosyć rządów pułkownikowskich i chce z nimi jak najprędzej skończyć. Pierwszym krokiem na tej drodze ma być wycofanie z czynnego życia politycznego p. Świtalskiego.

Zresztą grupa pułkownikowskia poważnie jest zagrożona najnowszą grupą sanacyjną, skoncentrowaną w tajnej organizacji „Orła Białego". Jest to na odmianę „grupa generalska". Organem jej jest „Nowa Kadrowa". Grupa ta prze do szybkiej rozgrywki z opozycją i gotowa, gdyby doszła do władzy, chwycić się zamachu stanu.

Grupą tą, a szczególnie jej organizacją tajną „Orzeł Biały" oraz jej naczelną władzą „Kapitułą" zajmiemy się w najbliższych numerach „ABC".

A zatem, czekajmy dalszych rewelacyj.

Bilans rodzi ocenę.

„Gazeta Warszawska", szukając formuły stosunku do obozu sanacyjnego, oświadcza, że ostatecznie zamach majowy historycznie dałby się strawić, gdyby był przyniósł jakieś pozytywne konsekwencje. Boć ostatecznie „zamachy stanu nie są rzeczą nową":

I Cezar i Napoleon doszli do władzy drogą nielegalną, łamiąc prawo i usuwając instytucje państwowe, które zastali. Lecz uczynili to mając jasną świadomość tego, czego chcą, na miejsce zburzonych, postawili nowy porządek prawny, przestrzegali, by go szanowano, a w ramach tego nowego porządku dali państwom, któremi rządzili, kodeksy, poprawę stosunków gospodarczych, zwycięstwa i rozszerzenie terytorjów... Zło uczynione złamaniem prawa wynagrodzili sowicie dziełami, które wsławiły nietylko ich, lecz dały potęgę ich ojczyznom.

Natomiast w Polsce

po krwawym zamachu majowym nie stało się nic, coby mogło go usprawiedliwić i zrobić zeń początek nowego okresu życia narodu.

Na podstawie bilansu rezultatów opinja surowo osądza coup d'etat, jakoteż możliwość jego powtórzenia lub rozszerzenia.

„Robotnik" (socjalistyczny organ), komentując sanacyjną krytykę wobec uchwał kongresu krakowskiego — wytyka obozowi mojowemu, że

to „rozdzieranie szat" robi wrażenie głęboko nieszczere. Grzech pierworodny bowiem „pomajowego" systemu rządzenia polega na rzeczy bardzo prostej: system nie zdobył władzy w drodze legalnej.

Tu jest najsłabsza jego strona.

„Oburzenie moralne" pism konserwatywnych i „sanacyjnych", wynikające rzekomo z chęci obrony powagi urzędu Głowy państwa, nabiera cech śmiesznego cynizmu, jeżeli ktoś przypomni, że przecie drugi Prezydent Rzeczypospolitej ustąpił w maju r. 1926... nie z własnej woli.

Podkreślamy tu zresztą, że wogóle położenie prezydentów polskich jest nacechowane tragizmem.

Pogrom separatystów w Nadrenji.

Briand grozi ponowną okupacją.

BERLIN, 7.7. — Wielkie wrażenie w kołach demokratycznych i socjalistycznych Niemiec wywołała wiadomość, że Briand, minister spraw zagranicznych Francji, zaprosił do siebie niemieckiego ambasadora w Paryżu, Hoescha i zwrócił mu uwagę, iż rząd niemiecki przyjął na siebie zobowiązanie, iż nie dopuści w Nadrenji do jakichkolwiek prześladowań na tle politycznem.

Interwencja Brianda miała charakter bardzo poważny. Briand miał oświadczyć, iż w razie dalszych ekscesów, rząd francuski będzie zmuszony ze swej strony wydać zarządzenie natury militarnej. Można to rozumieć, jako groźbę ponownej częściowej okupacji Nadrenji.

Ambasador niemiecki Hoesch zapewnił Brianda, że władze niemieckie wszystko uczynią, aby w jaknajkrótszym czasie opanować sytuację w Nadrenji.

W związku z interwencją Brianda oraz zajściami w Nadrenji, pozostaje zerwanie rokowań francusko - niemieckich w sprawie zagłębia Saary. Ze strony francuskiej oświadczono, iż pogromy w Nadrenji nie stwarzają korzystnej atmosfery do rokowań w sprawie zagłębia Saary.

Ucieczka separatystów.

Tymczasem w Nadrenji pogromy trwają. Każdy, kto miał choć luźny związek z ruchem separatystycznym, lub dobrze żył z Francuzami, ucieka przed zwierzęcą zemstą bojówek szowinistycznych. Przywódcy separatystów z dr. Dortenem na czele uciekli do Alzacji.

Mordy i rabunki.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w Moguncji, gdzie bojówki szowinistyczne w sile od 200 — 300 ludzi przebiegają na rowerach i motocyklach poszczególne dzielnice i polują na separatystów. Motłoch nie przebiera w sposobach zemsty. W Wiesbadenie obrabowano sklepy, których właściciele sprzedawali towar Francuzom. Nacjonalistyczne bojówki pojawiają się nagle na rowerach i motocyklach, a za nim policja zdąży wkroczyć i przeszkodzić mordom i rabunkom, ulatniają się tak szybko, jak przybyły.

Najbardziej wstrząsająco przedstawia się tragedja lekarza dr. Rota, który, oblegany przez 12 godzin przez rozszalałych szowinistów, zażył wraz z żoną trucizny.

W Wiesbadenie zdemolowano kilka drukarń i mieszkanie pewnego właściciela fabryki tytoniu, syna jego wyciągnięto na ulicę i zmasakrowano do tego stopnia, że ma połamane ręce i nogi i rozbitą głowę.

Ładna policja.

Skandalicznie się zachowała policja, gdy oblężono folwark Loppenheim, położony tuż pod Wiesbadenem, będący własnością niejakiego Kunza. Kunz, oblężony przez motłoch, zabarykadował się we dworze i telefonicznie wezwał policję. Tłum zaatakował go i usiłował podpalić zabudowania. Kunz wraz z domownikami począł się ostrzeliwać. Kanonada trwała przez całą noc i dopiero nad ranem przybyła na miejsce zajścia policja. Ale zamiast wystąpić przeciwko tłumowi, przystąpiła do oblegania dworu, zasypując Kunza i jego domowników salwami. Po półgodzinnej walce, Kunz otrzymawszy od policji zapewnienie, że nie dopuści ona do dalszych ekscesów, poddał się. Kunza i wszystkich jego domowników aresztowano i odwieziono do więzienia.

Korpus śmierci.

O bestjalskich pogromach donoszą również z Palatynatu. Bojówkom szowinistycznym przewodzi Hauenstein, b. dowódca t. zw. „korpusu śmierci", który w latach 1920-21 dokonał na G. Śląsku około 200 morderstw na Polakach. Szeregi jego oddziałów składają się z morderców kapturowych, zwolnionych z więzień na zasadzie ogłoszonej w tych dniach amnestji.

Listy z pogróżkami.

Na przygotowanie planowe całej akcji szowinistów niemieckich wskazuje fakt, że separatyści nadreńscy otrzymali listy z pogróżkami oraz małe miniaturowe trumny jeszcze przed opuszczeniem Nadrenji przez wojska francuskie. Na drzwiach separatystów przybijano ponadto wyroki śmierci.

Cynizm prasy niemieckiej.

Prasa berlińska szowinistyczna zachowuje się wobec tych bestjalskich ekscesów w sposób cyniczny, omawiając te zajścia, nazywa je objawami słusznego gniewu ludu. Z lubością opisuje tworzenie się oddziałów, którzy biorą odwet na separatystach. W prasie tej niema ani jednego słowa potępienia dla wybryków bojówek szowinistycznych.

Prasa liberalna stara się te zajścia usprawiedliwić chwilowemi nastrojami. „Berliner Tageblatt" zajścia w Nadrenji tuszuje wiadomościami o rzekomych pogromach żydów w innych państwach i drukuje protesty przeciw ko nim.

Echa pogromów w Nadrenji.

PARYŻ, 7.7. — Prasa narodowa rozpoczęła w związku z krwawym pogromem separatystów w Nadrenji ostrą kampanję przeciwko Briandowi, zarzucając mu zbytnią uległość wobec Niemiec.

Dzienniki wskazują, iż ekscesy w Nadrenji wskazują na gwałtowny rozwój akcji na rzecz wojny odwetowej która wybuchnąć może o wiele prędzej, niż się tego ogół spodziewa.

Niemcy, licząc na neutralność Anglji, spieszyć się będą, by wywołać krwawy konflikt, dopóki u steru rządu angielskiego stoją labourzyści.

Zdaniem prasy protest Brianda był zbyt słaby, by mógł zmienić Niemców, w których charakterze leży prowokowanie do awantur i nadużycia brutalnej przemocy.

Pierwszemi skutkami ugodowości wobec Niemiec stało się złamanie zobowiązań amnestyjnych i masakra separatystów.

W kołach politycznych mówi się dużo o przeciwieństwach istniejących między Quai d'Orsay a francuskim sztabem generalnym. Interwencja Brianda u posła niemieckiego von Hoescha, któr a nastąpiła pod naciskiem francuskich kół wojskowych, nie zadowoliła wobec swej łagodności zupełnie sztabu generalnego.

W kołach zbliżonych do sfer wojskowych utrzymują, że sztab domagał się od Brianda, by wystąpił wobec Berlina nie z wyrzutami, lecz ze stanowczem ultimatum i by zagroził Niemcom, że w razie dalszego powtarzania się ekscesów, rząd francuski będzie musiał się uciec do najradykalniejszych środków.

Prasa lewicowa ogranicza się do wyrażenia ubolewania, iż Briand musiał Niemcom przypomnieć o ich zobowiązaniach i ludzi się nadzieją, że rząd niemiecki zapobiegnie dalszym wystąpieniom bojowców nacjonalistycznych.

Aresztowania komunistów

na katowickim kongresie

KATOWICE, 7.7. (PAT). Górnośląski komitet okręgowy komunistycznej partji polski zwołał na 6 b. m. do Katowic t. zw. kongres lewicy związkowej, na którym miano dokonać wyboru komitetu akcji z 21 osób, oraz delegatów na V kongres czerwonej międzynarodówki zawodowej do Moskwy.

Koło godziny 10 rano zebrało się na sali „Tivoli" około 300 osób, między którymi byli obaj komunistyczni posłowie do Sejmu śląskiego oraz przedstawiciele z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Po demagogicznych przemówieniach przedstawiono kongresowi rezolucje z dyrektywami dla wybrać się mającego komitetu akcji w sprawie działalności na terenie związków zawodowych, wśród bezrobotnych, oraz rad załogowych, wezwano uczestników do agitacji za wzięciem masowego udziału w międzynarodowym wystąpieniu w dniu 1 sierpnia r. b. w obronie Zw. socjalistycznych republik radzieckich, oraz powitano V kongres czerwonej międzynarodówki zawodowej t. zw. Profintern, który ma zebrać się w Moskwie 15 sierpnia r. b., poczem przystąpiono do wyboru „komitetu 21".

W tym momencie wkroczyli na salę funkcjonarjusze policji, przystępując po rozwiązaniu wiecu przez przedstawiciela dyrekcji policji do wylegitymowania obecnych.

Opornych, którzy nie chcieli się wylegitymować, sprowadzono do komisarjatu, skąd po przesłuchaniu i stwierdzeniu tożsamości wypuszczono ich na wolność, zatrzymując kilku przywódców, których przekazano władzom sądowym.

Pani Lupescu

NIE WRÓCI DO KRAJU.

BUKARESZT, 7.7 — Oficjalne koła bukaresztеńskie zaprzeczają jaknajkategoryczniej wiadomości, jakoby pani Lupescu miała powrócić do Rumunji. Jak wiadomo, wiadomość tę zamieściły wszystkie pisma europejskie opierając się na informacjach pochodzących tak z Rumunji, jak z Wiednia, gdzie ostatnio p. Lupescu przebywała i skąd już wyjechała.

RUCH - TO ŻYCIE!

Międzynarodowa wystawa komunikacyjna w Poznaniu.

Prezydent m. Poznania C. Ratajski, mówiąc o otwartej w ub. niedzielę Międzynarodowej Wystawie komunikacji i turystyki, tak scharakteryzował tę imprezę:

„Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu ma udoskonalić wymianę towarów i idei pomiędzy Polską a zagranicą, ma zainteresować inne narody wytwórczością polską w dziedzinie transportu, ma pokazać swoim i obcym piękno krajobrazu polskiego — Wystawa niechaj ziści zbawienne hasło: Ruch — to życie".

Żywą jest jeszcze pamięć o zeszłorocznej Powszechnej Wystawie Krajowej, zrodzonej z inicjatywy czynników poznańskich, a zrealizowanej poparciem wszystkich dzielnic Polski. Zasługą Poznania w dziele odbudowy państwowości polskiej po wojnie jest przedewszystkiem niespożyta energja i zapał w tworzeniu nowych pomysłów organizacyjnych, wiążących bądź to różne części kraju w jednolitą całość, bądź też przybliżających nasze państwo do kultury materjalnej i duchowej zagranicy. Poznań stał się jakby centralnem przęsłem różnych pomostów międzydzielnicowych i międzypaństwowych.

Ogólne te uwagi mają specjalne znaczenie w związku z otwartą onegdaj Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki. W żadnej bodaj innej dziedzinie nie obserwujemy tak szalonego postępu, tylu nowych wynalazków, tylu ułatwień i ulepszeń technicznych, jak w dziedzinie komunikacji. Jednak mimo tych niewątpliwych zdobyczy technicznych często jesteśmy świadkami dość paradoksalnego zjawiska: w dziedzinie politycznej i gospodarczej techniczna możność zbliżenia się nie została wyzyskana dostatecznie, nie doprowadziła do wzrostu pojednawczości, wzajemnego zaufania i chęci porozumienia się, przeciwnie, państwa stanęły do nowego wyścigu w zbrojeniach wojskowych i gospodarczych, a z technicznych środków komunikacyjnych tworzą nowy arsenał do walki.

Ta mała dygresja w dziedzinie polityki międzynarodowej poucza nas, że z owoców postępu i cywilizacji można robić rozmaity użytek, że niekiedy działalność ludzka poczęta w najwznioślejszych intencjach prowadzi do samozniszczenia, gdy podjęta zostanie przez ludzi złej woli. I dlatego Wystawa, poprzedzona wspaniałym Kongresem Eucharystycznym jest wskutek tej bliskości czasowej obydwu wydarzeń jakgdyby napomnieniem, że duch ludzki stwarzający możliwości takiego zbliżenia w przestrzeni, o jakiem przed kilkudziesięciu laty nie odważylibyśmy się nawet marzyć, winien dążyć do wysnuwania z tych zdobyczy właściwych wniosków w dziedzinie regulowania współżycia międzynarodowego po myśli odwiecznych nakazów boskich o miłości bliźniego.

Polska jest krajem usposobionym pokojowo i w rozbudowie dróg i środków komunikacyjnych pragnie widzieć nowy etap do zbliżenia się międzynarodowego. Mamy do odrobienia wiele zaległości okresu niewoli przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Chcemy być równorzędnym czynnikiem z wielkiemi państwami zachodu, pragniemy nawiązywać stosunki współpracy, pomnażać i udoskonalać produkcję i wymianę na własną korzyść i dla dobra rodziny narodów.

Rola Polski w gospodarstwie światowem, a szczególnie w dziedzinie światowego systemu komunikacyjnego, jest często niedoceniana. Przyczyniła się do tego w pewnym stopniu izolacja kulturalna, polityczna i gospodarcza ogromnego obszaru Rosji po wojnie. To też szlak komunikacyjny, przecinający Polskę od zachodu na wschód, urywa się prawie zupełnie w samej Polsce, zczasem jednak ożywi się i odzyska dawne swe znaczenie. Tem bujniej jednak rozwija się obecnie komunikacja na linji północno - południowej, łącząc kraje skandynawskie z państwami środkowo i południowo - europejskiemi. Wybudowanie portu gdyńskiego i rozbudowa urządzeń portowych Gdańska stanowi niezmiernie pożyteczną pozycję w rozwoju wymiany międzynarodowej zainteresowanych państw. Niedawno uruchomiono komunikację lotniczą Gdańsk — Warszawa—Bukareszt — Konstantynopol! Oto kilka przykładów żywotności tego ważnego szlaku.

Niedocenione, a nawet prawie że nieznane jest w świecie piękno przyrody polskiej, stąd też ruch turystyczny do Polski jest nadto skromny. W tej dziedzinie mamy jednak do zanotowania szereg pomyślnych posunięć, stawiających zagadnienia rozwoju turystyki krajowej i ściągnięcia turystów zagranicznych pod dobremi auspicjami. **K. P.**

Angielscy mężowie stanu
O SOBIE.

Jako komentarz do zapasów, które się toczą obecnie na terenie politycznym między dwoma największymi mężami stanu Anglji, Lloydem Georgem a Baldwinem, warto przytoczyć słowa Baldwina i lorda Rothermere'a, które ci dwaj politycy wypowiedzieli wzajem o sobie. Mr. Baldwin, powiedział:

— Lord Rothermere oświadczył w jednym ze swych organów, że Anglja stoi w przededniu rewolucji. Ja nie obawiam się tego, wiem bowiem, że przy najmniejszem niebezpieczeństwie rewolucji ten interesujący szlachcic znalazłby się natychmiast w południowej Francji.

Lord Rothermere natomiast rzekł:

— Wszyscy przyjaciele pana Baldwina wiedzą, że przy najmniejszem prawdopodobieństwie rewolucji uciekłby on jaknajśpieszniej i szukałby schronienia w Aix - les - Bains.

Trzeba powiedzieć, że panowie ci mają nawzajem o sobie ładne pojęcia. I trzeba też powiedzieć, że, sądząc po tych słowach wielu innych, które w ostatnich czasach padły z mównic politycznych w Anglji, że dawny, poprawny, niejako dżentelmeński styl walki polityczne, obowiązujący w tym kraju, jakoś poszedł w zapomnienie.

Śląsk i Poznańskie
niemcom niepotrzebne.

W numerze 131 socjalistycznego niemieckiego pisma „Volkswacht" znajdują się rozważania p. t. „Pfingsten - Menschheit", w których rozpatruje się ze stanowiska marksistowskiego obecne stadjum realizacji idei ludzkości w polityce. Między innemi bardzo konkretnemi stwierdzeniami, znajdujemy w ustępie, wartościującym gospodarczy imperjalizm niemieckiego nacjonalizmu, następujące zdanie:

„Oczywiście, kryzys w Niemczech został zaostrzony przez fakt odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy oraz utraty Górnego Śląska. Ale rdzeń zła znajduje się gdzieindziej. Czyż nauka oficjalna nie przepowiadała nam — zresztą w dobrej wierze — braku dostatecznej ilości produktów żywnościowych z racji utraty ks. Poznańskiego i Prus Wschodnich, a braku węgla z powodu utraty Górnego Śląska? A dzisiaj? Rolnictwo jęczy pod brzemieniem **zbyt dobrych urodzajów i zbyt niskich cen na zboże**, a w Zagłębiu Ruhry z powodu niedostatecznego zbytu węgla **redukuje się załogi kopalniane a na hałdach gromadzą się olbrzymie rezerwy wydobytego węgla**".

Tak więc rozsądni socjaliści niemieccy wbrew alarmom nacjonalistycznym, że Niemcy nie mogą żyć bez węgla śląskiego i bez spichlerza poznańskiego stwierdzają, że w Niemczech leżą zwały węgla a zboża jest nadmiar. Jak zatem w świetle bezstronnej opinji socjalistów niemieckich wyglądają argumenty nacjonalistyczne z lat 1917-18 o katastrofie gospodarczej Niemiec na wypadek przyznania Polsce tych terenów. Jak wyglądają wobec faktu, że dziś wbrew niezbędności „spichlerza" poznańskiego dla Niemiec, Rzesza nie chce wpuścić polskich produktów rolniczych na swój rynek i broni się przed każdą tonną polskiego węgla?

Wrażenia marynarzy duńskich
z pobytu w Polsce.

Korzystając z obecności w Warszawie marynarzy duńskich zwróciliśmy się do bawiącego wraz z nimi szefa ochrony wybrzeża w duńskiem ministerstwie marynarki komandora porucznika F. C. Pontoppidana, z prośbą o podzielenie się z nami wrażeniami z Polski. Przedtem wszakże jeszcze zapytaliśmy go:

— Czy nie jest pan komandor krewnym znanego powieściopisarza Henryka Pontoppidana?

— Owszem, i to bardzo bliskim. Wogóle w rodzinie naszej od 400 lat mieliśmy niemal wyłącznie duchownych, a co się z tem podówczas łączyło przeważnie — również literatów i uczonych. Stąd też pochodzi łacińskie brzmienie naszego nazwiska, pomimo, że jesteśmy rdzennymi duńczykami. Jeden z moich przodków, zgodnie z panującym wtedy wśród duchownych i uczonych zwyczajem, przetłómaczył swe duńskie nazwisko, oznaczające „most miejski" na łacinę i stąd zrobiło się „Pontoppidanus" (od „pons" i „oppidum"). Końcówka z czasem odpadła, jak, zresztą, i zamiłowanie do tych zawodów. Od niedawna nasza rodzina przerzuciła się na marynarkę. Wśród oficerów, którzy teraz odwiedzili Warszawę jest oprócz mnie jeszcze dwóch o tem nazwisku.

— Panowie rewizytują obecnie naszą marynarkę?

— Tak jest. Gościliśmy u siebie polską flotę już dwukrotnie: w roku 1927 pod dowództwem komandora Solskiego i w roku 1929 — komandora Stankiewicza. Nasza wizyta jest rewizytą, a zarazem pierwszemi odwiedzinami oficjalnemi dywizji floty duńskiej w Polsce. Ponieważ oba razy podejmowaliśmy marynarzy polskich w Danji, chętnie więc rewizytujemy ich teraz w ich pięknej ojczyźnie.

Komandor Pontoppidan spojrzał przez okno hotelu Europjskiego, w którym rozmawialiśmy i rzekł:

— Cieszę się, że pomnik bohatera narodowego ks. Józefa Poniatowskiego, który właśnie oglądam, jest dłuta mojego rodaka Thorwaldsena. Kopję tego pomnika oglądałem w naszem muzeum narodowem. Z przyjemnością odnalazłem też w pięknym pałacu wilanowskim dwie wielkie rzeźby naszego słynnego rzeźbiarza.

— Czy przybyła do nas dywizja floty duńskiej jest liczna?

— Zawiera krążownik szkolny „Heymdal" pod dowództwem komandora Wolffshagena oraz pięć łodzi podwodnych wraz z okrętem, dowodzącym niemi.

— I jakie panowie odnieśli wrażenie?

— Jak najmilsze. Byłem po raz pierwszy w Gdyni przed ośmiu laty, gdy była jeszcze małą wioską, to też oczom swoim nie chciało się wierzyć, gdym ujrzał to zakrojone na dużą skalę miasto portowe, które się z niej zrobiło. Ilość okrętów duńskich, przybywających do portu gdyńskiego po węgiel powiększa się z roku na rok. Jestem niezmiernie wzruszony i wdzięczny wraz z moimi kolegami za doznanie tu gorącego przyjęcia. Widać było z tego dokładnie, że Polska i Polacy uważają Danję i Duńczyków za szczerych przyjaciół. (PAP).

Anagramy jedną
Z NAJSTARSZYCH GIER.

Anagramy, zagadki, polegające na przestawianiu zgłosek lub liter, należą do najstarszych rozrywek. W 16 i 17 stuleciu przestawianie sylab, słów i imion było modną zabawą dowcipnisiów i uczonych, a za panowania Ludwika XIII Thomas Billon pobierał pensję 1200 luidorów jako nadworny fabrykant anagramów.

Słowo anagram w właściwem znaczeniu oznacza wyraz jeden lub więcej słów umieszczone w porządku odwrotnym. Składają się na to znaczenie greckie słowa „ana" — w tył i „gramma" — słowo, ale przeważnie anagramą nazywają przestawianie danych liter lub słów, tworzące inne słowo lub zdanie.

Projekt nowego porządku
NA WSCHODZIE EUROPY.

Der „Jungdeutsche" zamieszcza artykuł „Księcia Koczubeja, najlepszego znawcy (!) stosunków rosyjskich, ukraińskich i polskich". Książęcy elaborat, świadczący o silnie rozwiniętej wyobraźni autora, przekreśla ustalony po wielkiej wojnie stan rzeczy na Wschodzie Europy i proponuje nowy porządek, jakże groteskowy. Ponieważ zasadniczy kierunek ekspansji polskiej — ciągnie książęcy polityk — idzie, jak poucza historja (!), ku morzu Czarnemu, więc i obecnie Polska nie powinna zbaczać z tego naturalnego szlaku. Ponieważ na swej drodze natknie się na Sowiety, a właściwie na Ukrainę, winna Polska przy pomocy Niemców (!) związać się unią federacyjną z Ukrainą. Niemcy zaś wymagałyby, jako rekompensatę za udzieloną pomoc, nie wiele: **jedynie zwrotu „korytarza", Gdańska no i „ziem okupowanych"**, których Niemcy musiały się wyrzec na rzecz Polski na mocy traktatu Wersalskiego — a więc Poznańskiego i Śląska (!!). Książe Koczubej dostrzega jeszcze obecnie na tej drodze „pewne trudności", ale przy wzajemnej dobrej woli...

Cenny „projekt" księcia Koczubeja spłodzony w Paryżu, da się tylko wytłumaczyć wielkiemi upałami, jakie nawiedziły nadsekwańską stolicę. Należy się dziwić, że „Der Jungdeutsche", który dodaje wprawdzie od siebie, że jego stanowisko nie identyfikuje się z wyłuszczonym planem Koczubeja, może drukować podobne bzdury, bijące o całą długość nawet brednie niemieckie na temat **rewizji granic.**

ŻNIWA.

Nadeszły żniwa. Dojrzałe zboże faluje, niby rozległy obszar wód, lub jak często mówią wśród ludu, „wilk chodzi po polu", lub też według Kaczubów „wilk w owce ruko".

Wiele istot nadprzyrodzonych zamieszkuje łany zbóż, według wierzeń ludowych. Poza zwierzętami, jak wilki, psy, które mają niezwykłe cechy, żyją, baby, dziady, przypołudeńce i inne, a wszystkie one są groźne dla śmiałka, chcącego deptać lub niszczyć zasiew.

Ponieważ takiemi szkodnikami z natury rzeczy są dzieci, więc też owe istoty najczęściej na nie czatują, męczą je, a nawet zabijają.

Mają one również odstraszającą postać.

Żytna — baba na Pomorzu siedzi w grochowinach, ma w ręku kij z żelaznym nożem, w okolicach Bochni jest to kobieta z żabią głową, wokoło której w nocy widać iskry; koło Krakowa i gdzieindziej miewa płonące piersi i podwójną głowę.

Dziad bywa jeszcze straszniejszy: ma on trzy głowy z długiemi brodami, i ognisty ogon, którym bije napotkane dzieci.

Również znaną postacią jest „przypołudnica", która nie pozwala w południe zaczynać żniw, spać w zbożu, powoduje też często bóle w krzyżu, w Niemczech zwane „Haxenchuss" — czyli „uderzenie czarownicy".

Uroczystością bardzo rozpowszechnioną przed rozpoczęciem żniw, jest t. zw. „fryc".

Kosiarz, idący po raz pierwszy na robotę w pole, musi się wkupić w grono starszych kolegów. Na tę uroczystość stroją go w zieleń, kładąc mu na głowę wianek z kwiatów, lub liści, na grabie zawieszają czerwone chustki. Dwóch parobków trzyma nad nim kosy. Pochód który prowadzi muzyka i jeździec, jadący na kiju, a ubrany w słomę, a za którym postępuje cała wieś, staje przed dworem i zaczyna się właściwa uroczystość.

Jeden z parobków opowiada, jakie winy popełnił „fryc" jako młody chłopak, a następnie ogłasza co obecnie czynić mu wolno. Za czas ubiegły wymierzają mu karę. Kładą chłopca na ziemi, lub na stołku i powrósłami ze słomy uderzają go parokrotnie. W tej chwili jednak znajduje się dziewczyna, która wykupuje fryca przez rzucenie nań swej chusteczki. Potem następują tańce i poczęstunek, trwające często do rana.

Dożynki, tak bardzo rozpowszechnione i znane święto żniwiarskie, nie jest jedyne w tym okresie. Rozpoczęcie żniw również należy do uroczystości. Dniem, przeznaczonym na to, jest zazwyczaj sobota, jako dzień Matki Boskiej. Przed zaczęciem pracy odbywa się często w polu nabożeństwo i święcenie sierpów.

Ważną jest bardzo rzeczą, kto zacznie żąć. Dlatego też często zaczyna żniwa w wielu okolicach sam gospodarz, lub gospodyni. Na Rusi idzie ona z chlebem, solą i gromnicą w pole, a pierwszy snop, przez siebie zżęty zanosi do domu i stawia się z tego snopa ziarno. W Niemczech, w Hesji, pierwsze kłosy ścina dziecko, niemające lat siedmiu.

Wogóle należy uważać, aby żniwa rozpoczął dobry człowiek, gdyż w przeciwnym razie żniwa idą niedobrze, a żniwiarze się kaleczą.

Na Rusi istnieje nawet uroczystość t. zw. „zażynek", t. j. ścinania pierwszych kłosów.

Na pole przynoszą jajecznicę, ser i gorzałkę, a ściąwszy pierwszy snop, zasiadają do jadła, którego resztę przynosi gospodarz do domu i zjada wraz z rodziną. Kiedy schodzą z pola, zabierają pierwszy snop, który nosi miano „gospodarza" i w wesołym pochodzie niosą go domu. „Gospodarz" zostaje ustawiony w kącie, przeznaczonym dla osób szanowanych i gości.

W okolicach Zamościa i Hrubieszowa, odbywa się to w sposób bardzo prosty. Gospodarz przepijał do przodownicy wódką, a resztę wylewał na zagon.

Pierwsze kłosy, które są jakby reprezentantem zbiorów, wróżą o pomyślności żniw, służą jako ochrona przed wypadkami, lub wiesza się je w domu i w kościele.

Na Śląsku, ten, kto trzy kłosy w imię Boże zatknie za lustro, będzie miał cały rok powodzenie w zbiorach.

Używa się też pierwszych kłosów, jako środka przeciw chorobom, szczególniej na ból w krzyżu, tak uciążliwy dla kosiarzy.

Zabezpieczywszy sprzęt przez „zażynki", gospodarz pracuje z natężeniem, zbierając plony całorocznych wysiłków, a zamykając ten okres przez dożynki.

Niezwykle podniosła uroczystość

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZJEDNOCZENIA KOLEJOWCÓW POLSKICH W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyła się imponująca uroczystość poświęcenia sztandaru sosnowieckiego oddziału Zjednoczenia kolejowców polskich. Uroczystość ta zasługiwała na specjalną uwagę, bowiem zjednoczenie kolejowców polskich jest potężną organizacją kolejarzy stojących, jak zaznaczył jeden z mówców, na gruncie etyki katolickiej i narodowym.

O godzinie 9 rano zebrały się zaproszone organizacje ze sztandarami w liczbie około 40 przed lokalem Związku na ul. 3-go maja 14, poczem przy dźwiękach orkiestry udano się pochodem do kościoła na uroczystą Mszę św., w czasie której odbyło się poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie wyruszył pochód przed płytę Nieznanego Żołnierza, na której złożony został piękny wieniec, poczem, po odegraniu przez orkiestrę Hymnu państwowego, udano się do ogródka „Locarno", gdzie odbyło się wbijanie gwoździ połączone z okolicznościowemi przemówieniami.

Pierwszy przemówił, zagajając uroczystość, prezes miejscowego oddziału p. Wł. Ciszewski, poczem zabrał głos prezes Zarządu głównego p. Łopuszański prezes oddziału warszawskiego, delegaci oddziałów: krakowskiego, radomskiego, śląskiego; delegaci: Związku maszynistów, Towarzystwo Polek, urzędników kolejowych, Związku zawodowego górników „Praca Polska" (p. Gałęziowski), Związku zawodowego metalowców „Praca Polska" (p. Zemła), Stronnictwa narodowego (inż. Michael), Tow. „Sokół" (p. W. Kluczewicz), „Hallerczyków" (p. Kuzior).

Na odczytaniu aktu poświęcenia i wpisywaniu się do księgi pamiątkowej uroczystości została zakończona.

Ze swej strony życzymy Zjednoczeniu kolejowców polskich w Sosnowcu, z okazji tej pamiętnej uroczystości, najpomyślniejszego rozwoju, bowiem szczytne ideały wypisane na sztandarze Zjednoczenia są ideałami każdego patrjoty, który chciałby widzieć Polskę silną, potężną, narodową.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Wtorek	Dziś Elżbiety Kr. Wd. Jutro Weroniki P. Wschód słońca 3 m. 25. Zachód „ 19 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Zakazane godziny" i „Papierowy kochanek".

Kino „Palace" — „Królowie mody".

Kino „Czary" — „Hotel Imperial".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 8 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał -czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". — 18.00 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego, przegląd widowisk oraz komunikaty harcerskie. — 19.25 Kpt. Roman Sumowski: „Curiosa minionych stuleci: Między prawem a zoologją". — 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu. „Samsen i Dalila" — opera Seirt - Sainsa. Po operze: Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz retransmisje ze stacji zagranicznych (do godz. 24.00).

× OSOBISTE. P. Dobiesław Doborzyński z Niwki, otrzymał dyplom doktora filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po wykonaniu pracy z dziedziny fizyki: „O stałej dielektrycznej ciekłego bromu".

Praca powyższa została umieszczona w wydawnictwach Polskiej Akademji Umiejętności.

— Prezes sądu okręgowego w Sosnowcu, p. F. Opęchowski wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Kierownik komisarjatu PP. w Sosnowcu p. K. Henszel rozpoczął w ub. sobotę ulop wypoczynkowy.

Komisarz Henszel mający opinję specjalisty od umiejętnego i szybkiego rozpraszania demonstrantów niestety był nieobecny w ub. niedziele w Sosnowcu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek dnia 8 b. m. — „Trubadur" występ Zamorskiej o godzinie 20.

Środa dnia 9 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

Czwartek dnia 10 b. m. — „Madame Butterfly" występ Zamorskiej i Mazurkiewicza o godzinie 20.

Piątek dnia 11 b. m. — występ teatru „Morskie Oko" o godzinie 20.

Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 20.

Niedziela dnia 13 b. m. „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

× KANDYDACI NA SĘDZIÓW. Związek straży pożarnych województwa Kieleckiego ogłasza, iż kandydatami na sędziów, uprawnionymi do sędziowania na zawodach strażackich zostali: W grupie 1, 2, 3 i 4 pp. W. Weinberger z Ostrowca, J. Drzewiecki, inspektor Związku i J. Plebanek, st. instruktor okręgu będzińskiego.

W grupie 2, 3 i 4 pp. Wójcik z Buska, R. Perkowski z Opoczna, B. Mozal z Radomia, N. Kalkowski z Sosnowca, I. Urbański z Buska, B. Kowalczyk z Miechowa, H. Kurcweg z Pińczowa, W. Urbański z Sandomierza, E. Wochtman, z Zawiercia, K. Trzaskalski z Włoszczowy, K. Jurkowski z Kielc, Fr. Pianko z Końskich, M. Ząbek z Kielc, F. Daszkowski ze Starachowic, J. Dąbrowski z Czech, W. Flak z Grodźca, H. Gajewski z Ząbkowic, C. Mandat z Czeladzi, S. Tym ze Zwierzyńska, A. Babiarz z Sosnowca, A. Zajdler z Milowic, L. Jakubowski z Kielc.

W grupie 3 i 4 pp. W. Choroszyński z Ćmielowa, S. Grabowski z Łaz, W. Haberko z Wolbromia, R. Marszał z Sosnowca, J. Machura z Żelisławic, M. Przytomski ze Strzemieszyc, W. Sarnowicz ze Słomnik, K. Wąsowski z Białej Wielkiej, W. Piotrowski z Olkusza, J. Jarno (junior) z Olkusza.

W grupie 4 pp. J. Bilnicki z Kromołowa, L. Cholewka z Marciszewa, S. Detko z Niewachlowa, B. Koszycki z Chruszczobrodu, K. Królikowski z Olkusza, A. Mitka z Pomorzan, J. Masajeda z Brzezin, B. Pojda z Klucz, S. Postuła z Rzechowa, A. Wojakowski z Ostojowa, T. Zawada z Szydłowa, W. Kulka, z Pilicy, N. Madla z Czeladzi, K. Polcer z Klucz, R. Zakrzewski z Olkusza, A. Zwolski z Buska.

Odezwa

W 520 ROCZNICĘ WIEKOPOMNEGO ZWYCIĘSTWA.

W lipcu br. upływa 10 lat od plebiscytu na Warmji i Mazurach. Rocznica ta każe nam pamiętać o fakcie, że za kordonem żyje w najgorszym ucisku, jaki zna historja świata, 350 tysięcy Polaków, podlegających najsroższemu naporowi germanizacji. Jeszcze dziś brzmią przejmujące słowa „Gazety Olsztyńskiej", która bezpośrednio po plebiscycie pisała:

„A znikąd pomocy, nikt nas nie zna, nikt nie wie o nas, nikt widocznie się nie troszczył i nie roszczy o nas. Po komedji plebiscytowej pozostawiono nas na łasce i niełasce naszych starych „dobroczyńców"... Liga Narodów pamięta o wszyskiem innem tylko nie o nas, wzgardzonych Polakach na Warmji, Mazurach i Powiślu. Czyż dla nas już istotnie wybiła godzina dwunasta? Czyż nie mamy nikogo, ktoby nas obronił?... O nie. Jak każdy człowiek ma matkę, tak i my bez matki nie jesteśmy. Nie dopuść matko by nas zgermanizowano. Chcemy żyć jako Polacy, chcemy zatrzymać narodowość naszą, chcemy szkół polskich i zupełnego równouprawnienia."

Ludność Warmji, Mazur i Powiśla oczekiwała pomocy od Macierzy. Tę pomoc musi mieć i mieć będzie od nas, dziś i zawsze, bo za kordonem nic się nie zmieniło na lepsze, co więcej konjunktury polityczne pozwalają Niemcom zwrócić całą ekspansję na zniszczenie polskiej mniejszości w Prusach Wschodnich.

Dnia 10 lipca 1930 r. upływa 520-a rocznica wiekopomnego zwycięstwa hufców polskich nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Zwycięstwo to jest dokumentem, że naród polski umiał się zdobyć w przeszłości i, da Bóg, zdobędzie się i dzisiaj na odparcie odwetowych zakusów prusactwa.

Dla upamiętnienia obu rocznic i dla stwierdzenia solidarności z rodakami na obczyźnie i gotowości obrony naszych granic, Związek obrony kresów zachodnich organizuje w Warszawie i Poznaniu w dniu 13 bm. akademje, połączone z pochodami, i wzywa Rodaków wszystkich miast i ośrodków Rzeczypospolitej do organizowania obchodów.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE. W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie korespondencji. Przyjęcie rezygnacji p. W. Kuźniaka ze stanowiska wiceprezydenta miasta. Uchwalenie poborów wiceprezydentowi miasta. Wybór wiceprezydenta miasta. Zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie długoterminowej pożyczki na budowę wodociągów w sumie 300 tysięcy złotych (2 uchwalenie). Zaciągnięte w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie krótkoterminowej pożyczki na budowę wodociągów w sumie 100 tysięcy złotych (2 uchwalenie). Zaciągnięcie w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie lub innej ubezpieczalni społecznej długoterminowej pożyczki w wysokości 300 tysięcy złotych na cele budownictwa prywatnego (2 uchwalenie). Akceptacja aktu kupna parceli od p. Trepkowej przy ulicy Szkolnej. Uchwalenie statutu o poborze specjalnych dopłat za nadmierne zużywanie dróg na rok budżetowy 1930-31. Uchwalenie instrukcji i regulaminu dla opiekunów społecznych i komisji opieki społecznej. Wybór opiekunów społecznych i podział miasta na okręgi i obwody opiekuńcze. Upoważnienie zarządu miasta do wystawienia weksli do wysokości złotych 100 tysięcy. Składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj.

Pociągi pospiesz.-towarowe

DLA PRZEWOZU DROBNICY.

Poszczególne dyrekcje kolejowe zaprowadzają obecnie w myśl zlecenia ministerstwa komunikacji specjalne pociągi pospieszno - towarowe lekkiego typu o szybkości zasadniczej 60 klm. na godzinę. Pociągi te zabierać będą przesyłki drobnicowe, zarówno zwyczajne jak i ekspresowe, tak, by w ciągu jednego dnia dochodziły do miejsca przeznaczenia.

Krwawa demonstracja komunistów

1 zabity, kilku rannych, kilkunastu aresztowanych.

Komuniści mając coraz mocniejsze nakazy z kominternu występować energicznie przeciwko policji, chcieli zwołać w ub. niedzielę wiec na „hałdach" w Sosnowcu. O pozwolenie na wiec starał się u władz administracyjnych **„parawan" komunistów — PPS. lewica.** Władze administracyjne **nie zezwoliły** na urządzenie wiecu.

Pomimo to około godziny 8.30 rano poczęli się schodzić zwolennicy destrukcyjnej ideologji, wezwani na wiec odezwami komunistycznemi i PPS-lewicy. Wysłany patrol policyjny informował o niezezwoleniu na wiec przez władze i **nakazywał rozejść się do domów.** Nieliczna jednak początkowo grupka demonstrantów w liczbie 60 osób, w kilkanaście minut wzrosła do cyfry 200, a następnie **do 600.**

Kolportowano jednocześnie gwałtownie **podburzające odezwy** p. t.: „Robotnicy, chłopi i żołnierze", „do ogółu robotników i chłopów Zagłębia Dąbrowskiego" i in. W odezwach tych nawoływano wyraźnie **do czynnego wystąpienia.**

Gdy przybyła pomoc policyjna w liczbie jeszcze kilku policjantów i tłum poczęto rozpędzać, ze strony agitatorów poczęły **padać strzały rewolwerowe i poczęto obrzucać policję kamieniami.** Wówczas policja użyła broni. Rozległo się kilka strzałów karabinowych. W tej chwili nadjechał konny oddział policji, który ostatecznie demonstrantów rozproszył.

W czasie krwawego starcia **zabity został Franciszek Piotrowski lat 20,** robotnik kopalni „Wiktor" (Sosnowiec, Podjazdowa 17). Ranny kulą rewolwerową został górnik Wojciech Wilk (Botna 5), przechodzący wówczas ulicą. Prawdopodobnie jest jeszcze kilku rannych demonstrantów, którzy jednak woląc uniknąć zetknięcia się z władzami, uciekli.

Ze strony policji rannym jest w nogę **kulą rewolwerową posterunkowy Cichocki.**

W czasie rozpraszania tłumu policja zatrzymała 11 demonstrantów. Są to: Witkowski Bernard lat 23 (Sosnowiec 1 maja 15), Gadanskas Jan, lat 39 (Wronia 2), Bodziak Aleksander, lat 51 (Czeladzka 31), Romualda Janowska, lat 23 (Pszenna 5). Bolesław Makal, lat 17 (Bukowa 3), Cedler Edmund, lat 26 (Małachowskiego 18), Bogacki Lucjan, lat 30 (Małachowskiego 14). Wałkowicz Stanisław (Narutowicza 13), Stefanik Władysław, lat 25 (Wapienna 4), Machura Stanisław, lat 28 (Racławicka 18), Szymański Adam, lat 22 (Będzin, Ksawerowska 24).

Cedler i Wałkowicz znani są policji, jako działacze komunistyczni, przyczem obydwaj już byli karani za antypaństwową działalność. Przy Boguckim znaleziono rewolwer z 6 nabojami.

Jak słychać, komuniści mają poprostu nakaz niepokoić policję. Wykorzystują przytem stan bezrobocia i wyzyskują bezkrytyczne, biedne i głodne masy na użytek swej niecnej agitacji.

Z zamieszania, które wynikło onegdaj w czasie rozpraszania skorzystał niejaki Kopyciński Stanisław (bez stałego miejsca zamieszkania), który podając się za wywiadowcę „zrewidował" Wacława Kamińskiego (Smolna 15) i zabrał mu zegarek.

Przykra niespodzianka dla Dąbrowy

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ COFNĄŁ PRZYRZECZONĄ SUMĘ NA AKCJĘ BUDOWLANĄ.

W obecnej chwili wszystko przemawia za tem, że tak rozreklamowane zamierzenia władz państwowych w sprawie akcji budowlanej i ożywienia ruchu budowlanego, okazały się, jak i wszelkie inne projekty i obietnice, nieistotne i zwodnicze, wywołując i potęgując tylko rolę niezadowolenia. Całe zamierzenie sprowadza się do tego, że władze rządowe, stanąwszy w obliczu niepokojącego i stale wzrastającego bezrobocia oraz zamierającego życia gospodarczego, zaczęły obmyślać środki zaradcze i jednym z nich, w gruncie rzeczy doniosłym, miało być podjęcie w szerokim zakresie akcji budowlanej.

W związku z tem, powstał ogromny ruch w... prasie, gdzie na ten temat wypisano niesłychane ilości papieru, następnie było także poruszenie wśród łatwowiernych, którzy po kilkuletnich bezcelowych oczekiwaniach zaczęli się łudzić, że może wreszcie sprawa ruszy z miejsca. Tymczasem istnieje poważna obawa, że nie było istotnych podstaw do tego... ruchu, gdyż w rzeczywistości zanosi się na to iż z szumnych zapowiedzi i obietnic zostanie zrealizowana może jakaś mikroskopijna część zaledwie, a w każdym razie tegoroczny sezon budowlany bezwarunkowo uważać należy za stracony.

Były liczne projekty, lecz nie wiedziano, jak je zrealizować, a następnie wszystko utonęło w plątaninie biurokratycznej i obecnie już wytworzyło się przekonanie, że cała sprawa skończy się na... projektach.

Aby nie być gołosłownym, przypomnijmy zamierzenia budowlane na terenie Zagłębia, gdzie otrzymano nie tylko ustne obietnice i zapewnienia, lecz nawet pisma oficjalne z podaniem kwot przeznaczonych na akcję i terminem rozpoczęcia robót. Tymczasem zbliża się połowa lipca, a jeszcze podobno **nie ogłoszono nawet konkursu na projekt domów.** Sprawy takich nie załatwia się od ręki, to też nim wszystko sprawdzą i uzgodnią ubezpieczalnie, a następnie miasta i będzie już można przystąpić do budowy, okaże się, iż skutkiem późnej pory trzeba zamierzenie odłożyć **do następnego roku.**

Na pocieszenie można powiedzieć, że zdołaliśmy się już przyzwyczaić do podobnych kwiatków i wprost nie warto robić z tego powodu tragedji. Ot, zmarnowano sezon i koniec, fakt jednakże, **jaki zaszedł w Dąbrowie** wskazuje, że cała ta akcja ma posmak wyraźnych kpin, co w rezultacie może spowodować poważne następstwa, boć i cierpliwość ludzka ma także swe granice.

Otóż niejednokrotnie pisaliśmy już o akcji budowlanej w Dąbrowie, gdzie po długotrwałych staraniach i zabiegach udało się uzyskać **pół miljona zł. na ruch budowlany.** Później było jeszcze więcej kłopotu ze **sprawą zabezpieczenia pożyczki** i kiedy wreszcie zgodzono się nawet na udzielenie zabezpieczenia na budynku miejskim i uważano sprawę za załatwioną, otrzymano zawiadomienie, iż

należne jeszcze miastu 300 tysięcy zł. musiano z braku funduszów przekazać sąsiedniemu samorządowi na akcję budowlaną.

Co teraz zrobi cała masa ludzi, którzy licząc na pożyczkę i otrzymawszy aprobatę komitetu rozbudowy przystąpili do budowy lub wykończenia budynków, niewiadomo, faktem jest, że znaleźli się w sytuacji niesłychanie trudnej i niejednemu z nich **grozi bankructwo,** połączone z mnóstwem nieprzyjemności i przykrości.

Z odmówienia miastu przyznanej już kwoty wyłania się prosty wniosek, iż ubezpieczalnie nie posiadają widocznie pieniędzy, lub też zużyły je na inne cele, boć jest rzeczą nie do pomyślenia, aby poważna instytucja państwowa mogła bez żadnych podstaw urządzać podobne niespodzianki, które w konsekwencji **mogą wywołać poważne następstwa,** gdyż zamiast pomocy i ożywienia ruchu budowlanego wywołuje się tylko rozgoryczenie i rozdrażnienie, no, a chyba nie to miano na uwadze przy projektowaniu akcji budowlanej.

Fakt **cofnięcia Dąbrowie przyznanej kwoty** jest w swej istocie niesłychany i należy się spodziewać, iż władze centralne zmienią, oczywiście znów potrzebne są starania i zabiegi, tak niezrozumiałą, szkodliwą i krzywdzącą decyzję.

GŁOSY PUBLICZNE.

Uwadze pasażerów kolejowych.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W niedzielę dnia 6 lipca 1930 r. na pociąg o godz. 15.37 w Maczkach kupiłem dla siebie, żony i córeczki 3 całe bilety do Strzemieszyc Rad. zapłaciwszy zł. 1.80 na co posiadam naocznego świadka przy kasie. W wagonie konduktor stwierdził, że bilety mamy zniżkowe dla kolejarzy na skutek czego zażądano odemnie na st. Strzemieszyce zapłacenia 15 zł. kary.

Zaznaczam, że nie będąc kolejarzem nie mogłem poznać, że wydano mi niewłaściwe bilety, gdyż nie różniły się niczem od normalnych biletów ani kolorem ani żadnym widocznym napisem „bilet ulgowy" czy „zniżkowy".

Jedynie cena była niższa 20 gr., ale czy zawsze pasażer ma czas na studjowanie biletu, a zwłaszcza cen, które się zmieniają? Ponieważ nie zrobiłem żadnego nadużycia, nie mogłem zgodzić się na zapłacenie tak wysokiej kary, wskutek czego, pociągano mnie z rodziną do komisarjatu, którego gdy chciałem zrobić zażalenie na stacji, dyżurny ruchu p. Wachlarz odmówił mi wydania książki zażaleń. Jednym słowem potraktowano mnie jak przestępcę, który ośmiela się sprzeciwić przepisom.

Mając tak smutne doświadczenie, ostrzegam wszystkich podróżnych ażeby dobrze studjowali bilety kolejowe i nie narażali się na podobne przykrości, wynikające z niewiedzy czy złej woli kasjerów kolejowych.

Nadmieniam jeszcze, że nie był to pojedyńczy wypadek, gdyż na tej samej stacji, w tym samym dniu, konduktor zatrzymał pasażera, któremu podobny bilet sprzedano ze st. Gołonóg. Przecież ani na chwilę przypuścić nie można, żeby pasażer, nie kolejarz, dla oszczędzenia groszy narażał się na takie konsekwencje.

Zygmunt Granecki.

Instytucje

ROLNICZO - GOSPODARCZE.

Na terenie powiatu Będzińskiego istnieje 27 kółek rolniczych, 10 kół gospodyń wiejskich i 24 tzw. zespoły konkursowe, mające na celu szerzenie oświaty i kultury rolnej. Wszystkie wymienione wyżej organizacje prowadzone są przez okręgowe Tow. organizacyj i kółek rolniczych. Pozatem w powiecie istnieje: 7 spółek rolnych, 1 mleczarnia spółdzielcza, posiadająca 9 filji i przerabiająca już około 4 tysięcy litrów mleka dziennie, Spółdzielni kredytowych, czyli kas Stefczyka jest 9, rolniczo - handlowych 1, doskonale się rozwijająca, stacji kontroli obory, 2 ambulatorjów weterynaryjnych istnieje 6, ambulatorjów warzywnych 3 i wzorowych ogrodów warzywnych 4.

W dalszem dążeniu do podniesienia kultury rolnej projektowane jest zakładanie wzorowych gospodarstw rolnych i wzorowych gnojowni.

Naogół stwierdzono, iż stan gospodarki rolnej uległ w ostatnich latach na terenie naszego powiatu dość znacznej poprawie.



Tragiczna sytuacja

W RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Nie wiem w jakim stadjum znajduje się obecnie zatarg Magistratu sosnowieckiego z dotychczasowym dzierżawcą rzeźni miejskiej. W każdym razie, jako fachowiec, muszę poinformować Sz. Redakcję, że chociaż rzeźnia w Sosnowcu nigdy nie była wzorową, to, to co się obecnie dzieje, domaga się jakiejś szybkiej interwencji. Proszę też, aby, który z Panów redaktorów pofatygował się na miejsce i zechciał sam się przekonać.

W rzeźni miejskiej od dłuższego czasu tj. od chwili urzędowania sekwestratora przedstawiciela Magistratu p. L. ani razu nie było dezyntekowanem. Brud i niechlujstwo straszne. W posadzce nierepe rowanej czynią się dziury. Chłodnia nieczynna, wobec czego mięso szybko się psuje. Pociągnąć do odpowiedzialności za ten stan niema kogo, bo Magistrat ma swego administratora. Chaos w rzeźni ogromny i już kilku rzeźników poczyna bić bydło w Mysłowicach. Oto kilka słów, które zmuszony byłem napisać, a jeżeli, który z Panów Redaktorów zechce sam udać się do rzeźni, to napewno więcej napisze odemnie

Z poważaniem

J. K.

(List powyższy otrzymaliśmy w sobotę. Wczoraj, przedstawiciel „K. Z." udał się na miejsce i zastał istotnie okropny stan. Do sprawy tej powrócimy w najbliższej przyszłości).

× **RADA MIEJSKA W BĘDZINIE.** Dwa kolejne posiedzenia Rady Miejskiej miasta Będzina, odbędą się:

W dniu 9 lipca rb., to jest w środę o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia; wniosek r. Fajnera w sprawie regulacji rzeki Czarnej Przemszy; wybór 2 przedstawicieli Rady miejskiej do Rady nadzorczej M. Z. E., na miejsce ustępujących; wniosek Magistratu w sprawie statutu o wywozie śmieci i opróżnianiu dołów kloacznych w Będzinie (2 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w sprawie konwersji pożyczek markowych — zaciągniętych w r. 1919 i 1920 w Polskim Banku kom na roboty drogowe (2 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. zaciągnięcia w Banku Gosp. Krajowego, pożyczki w wys. zł. 30.000 na budowę domu mieszk. dla nauczycieli przy ul. Promyka (2 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. statutu o podatku od ładunków kolejowych na rb. (2 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. statutu o opłatach drogowych na rb. (2 czyt.); wniosek Magistratu w spr. płac robotników miejskich; wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. podatku hotelowego; wniosek kom. spr. ogólnych w sprawie interwencyj w dyrekcji tramwajów o zwolnienie szybkości jazdy tramw. elekr.; sprawa zwrotu, pobranego przez Magistrat, podatku od zabawy urządzonej przez Koło Akademików w Będzinie w dniu 11 stycznia rb.

W dniu 10 lipca rb., to jest we czwartek, o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia; wniosek Magistratu w spr. statutu o wywozie śmieci i opróżnianiu dołów kloacznych w m. Będzinie (3 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. konwersji pożyczek (3 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w sprawie zaciągnięcia w Banku Gosp. Krajowego pożyczki w wysokości zł. 30.000 (3 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. statutu o podatku od ładunków kolejowych na rb. (3 czyt.); wniosek Magistratu z opinją kom. budż. w spr. statutu o opłatach drogowych na rb. (3 czyt.).

× **SAMOBÓJSTWO.** W ub. niedzielę w Nawce otruła się octową esencją 18-letnia Helena Urbanikowna. Denatka wczoraj zmarła. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Walne zebranie
WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę, w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Przewodniczył p. K. Strzelecki, sekretarzowała p. Kucewiczowa. Jako asesorowie zasiadali pp.: Tomecki i Wojanczyk.

Po ożywionej dyskusji przyjęto budżet i udzielono absolutorjum zarządowi. Na miejsce czterech wylosowanych członków zarządu wybrano ponownie tych samych.

Jedną z ważniejszych uchwał, było stworzenie czwartej kategorji członków płacących miesięczną składkę w wysokości 25 groszy.

× **BUDOWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE.** Magistrat dąbrowski kończy prace przygotowawcze w sprawie budowy wodociągu miejskiego i po ostatecznem załatwieniu wszelkich formalności, co nastąpi dziś lub jutro, jeszcze w tym tygodniu rozpoczną się roboty wodociągowe.

× **KOMU SKRADŁ?** Patrol policyjny w Sosnowcu, zatrzymał w nocy Piotra Czyża, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono skradzione przedmioty w postaci: kapy na łóżko, obrusa, sukienki damskiej, lusterka szlifowanego i noża stołowego. Komu brak tych przedmiotów niechaj się zgłosi do urzędu śledczego w Sosnowcu.

× **KRADZIEŻE.** Nossa Lajtner (Sosnowiec, Ciepła 4) zameldowała, że w ub. niedzielę złodzieje skradli jej z mieszkania biżuterję wartości 20 zł.

Tegoż dnia okradziony został w Sosnowcu Kopel Zgniłek (Stara 2), któremu z pracowni krawieckiej (Piłsudskiego 50) złodzieje zabrali ubrania wartości 1000 zł.

Straszna śmierć
POD KOŁAMI POCIĄGU.

Liczni podróżni byli wczoraj świadkami wstrząsającego wypadku, jaki miał miejsce na stacji w Dąbrowie. Mianowicie, kiedy o godz. 10 rano pociąg radomski ruszył już z dworca, do jednego z wagonów usiłowała wskoczyć jakaś żydówka, lecz tak nieszczęśliwie, że uderzona stopniem wagonu upadła na ziemię i została wciągnięta pod koła.

Rozległ się przeraźliwy krzyk nieszczęśliwej, oraz patrzących na wypadek podróżnych. Pociąg momentalnie zatrzymano, lecz było już zapóźno, bowiem, z pod kół wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki, z obciętemi kończynami i zmiażdżoną głową.

Jak ustalono, zabitą okazała się Mindla Nusbaum, lat 40, żona urzędnika, zamieszkała przy ul. Łukasińskiego 4 w Dąbrowie.

Miała ona jechać do Olkusza i skutkiem minutowego opóźnienia usiłowała wskoczyć do będącego w biegu pociągu, ginąc straszną śmiercią.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

Zapomniane dziecko
NA PLAŻY.

W ub. niedzielę, na plaży w Niwce, jakaś „troskliwa" matka zapomniała, czy też nie chciała zabrać i pozostawiła opiece losu 10-dniowe niemowlę (chłopak), w wózku dziecinnym.

Wieczorem, gdy rzeka opróżniła się z kąpiących i ostatnie pary i grupki pospieszały do domów, zauważono w wózku kwilące dzieciątko.

Po spisaniu protokółu przez policję nie mowlę wzięli pod swoją opiekę państwo Holamowie, którzy podobno mają zamiar je adoptować.

Policja ze swej strony prowadzi śledztwo.

Z sali sądowej
WOJOWNICZY MAŚLĄG.

H. Maśląg, po obfitej libacji w „Sawoy'u" załatwił porachunki osobiste z Leonem Baranem na ulicy 1-go Maja w Sosnowcu tak energicznie, że biedny p. Leon wyszedł z opresji z mocno nadwyrężoną szczęką. Napastnik nie żałował również w czasie swych „rękoczynów" obraźliwych i soczystych epitetów, skierowanych pod adresem poszkodowanego. Wojowniczy młodzieniec nie stawił się na rozprawie, nie zdziwi go jednak chyba odpis wyroku, który wkrótce otrzyma i mocą którego osadzony zostanie w więzieniu na przeciąg dwuch tygodni.

ZA ZNIEWAŻENIE POLICJANTA.

Wyrwał Marjan, zam. w Sosnowcu przy ulicy Bukowej, znieważył słownie policjanta w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Posiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

NIE MÓW ŹLE O SWYM BLIŹNIM...

Mieszkanka Sosnowca, Józefa Masoń, rozgłaszała haniące wieści o sąsiedzie swym Władysławie Dworaku, którego posądzała o zabicie jakiejś kobiety w Zawierciu. Biedny Dworak musiał bronić się przed tak podłą insynuacją gadatliwej kobiety w sądzie, który skazał Masoniową na siedem dni aresztu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Amerykańskie tempo rozbudowy Gdyni.

W sprawozdaniu rocznem Izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu znajdujemy kilku ciekawych dat ilustrujących rozwój gospodarczy Gdyni, będącej naszą dumą narodową. Jest to pierwsza bodaj, wyczerpująca praca statystyczna, dająca pewne wyobrażenie o tempie rozwoju Gdyni.

Zestawiamy kilka cyfr: Przed r. 1924 powstało w Gdyni zaledwie 10 przedsiębiorstw przemysłowych i 19 placówek handlowych. Bezpośrednie następne lata nie przynosiły jeszcze zbyt intensywnego rozwoju, gdyż do r. 1928 powstało w Gdyni 30 przedsiębiorstw przemysłowych a 88 handlowych.

Rokiem przełomowym był r. 1928. Samych przedsiębiorstw przemysłowych powstało w tym roku 80, a handlowych 92. Rok ub. przyniósł dalszy rozkwit Gdyni w związku ze wzrostem znaczenia portu. Założono bowiem w tym roku 172 przedsiębiorstw przemysłowych i 177 handlowych. Z uwzględnieniem więc placówek zlikwidowanych, mieliśmy w Gdyni z początkiem b. r. 280 zakładów przemysłowych i 364 przedsiębiorstw handlowych, oraz 16 spedycyjnych.

Charakterystycznym jest jednak stosunek tej wielkiej ilości przedsiębiorstw do liczby ludności, która według stanu z początkiem b. r. wynosiła 31.692 mieszkańców.

Uderza więc zbyt wielka ilość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, co zdaniem Izby grudziądzkiej jest wynikiem przesadnej dążności drobnego kupiectwa i średniego, oraz małego przemysłu do osiedlania się w Gdyni. Natomiast w Gdyni powinny zakładać swe oddziały duże jednostki gospodarcze zasobne w kapitały, które mogłyby przyczynić się znacznie prędzej do rozwoju Gdyni, jako pierwszego portu polskiego.

Jakkolwiek wzrost liczby mieszkańców (700 w chwili rozpoczęcia budowy portu), do rozmiarów wyżej przytoczonych, jest wprost rekordowy, jeżeli się uwzględni, że od tej chwili upłynęło zaledwie kilka lat, to z drugiej strony rozwój Gdyni pozostaje jednak w tyle za rozbudową portu.

Do r. 1929 wybudowano ogółem 93 domy o 1.900 pokojach mieszkalnych. W r. ub. udzielono 121 koncesyj budowlanych. Ponieważ ruch budowlany jest u nas finansowany jedynie przez państwo, przeto horoskopy rozwojowo-budowlane Gdyni nie są nad zwyczajne.

Dotychczas pożyczki budowlane wynosiły 13 miljonów złotych.

Fabryki wódek gatunkowych w Polsce.

W prywatnym przemyśle wódczanym dało się zauważyć w r. 1929 dalsze zmniejszenie ilościowe fabryk wódek, wynoszące w porównaniu z rokiem 1928 — 17 proc. Mianowicie z 230 fabryk (rok 1928) czynnych było w roku 1929 tylko 190. Jest to zjawisko o tyle dodatnie, że utrzymują się przy życiu warsztaty większe, lepiej urządzone, zasobniejsze w większe kapitały i produkujące lepszy towar. Skutkiem odpadania fabryk małych, stanowiących pomimo wszystko poważną konkurencję, pozostałe fabryki mogą — rozszerzając produkcję — nietylko zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego, lecz także produkować na eksport.

Produkcja prywatnych fabryk wódek w r. 1929 wynosiła w przybliżeniu 53.000 hl. 100 proc. Pomimo spadku ogólnej produkcji o 27 proc., przeciętna produkcja jednej fabryki spadła w stopniu minimalnym i wynosiła 279.3 hl., czyli mniej, aniżeli w roku 1928, tylko o 6 proc.

Wywóz wódek i likierów w roku ubiegłym wynosił 746 q., wywóz araku, rumu i koniaku — 15 q., przywóz wódek i likierów — 664 q., araku, rumu i koniaku — 4466 q.

Kronika gospodarcza.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES AUTOBUSOWY W POZNANIU. W dniach 21 i 22 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu z okazji Międzynarodowej wystawy komunikacji i i turystyki I-szy ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej, pod protektoratem ministra robót publicznych, prof. dr. Matakiewicza Maksymiljana. Prace kongresu podzielone będą między pięć sekcyj: prawną, techniczno - eksploatacyjną, drogową, miejskiej komunikacji autobusowej oraz organizacyjną. Tematem obrad będą najżywotniejsze i najaktualniejsze sprawy komunikacji autobusowej w Polsce, m. in. projekt koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, potrzeby komunikacji autobusowej i jej urządzeń, sprawa normalizacji podwozi i nadwozi autobusów, uruchomienie państwowych przedsiębiorstw autobusowych, stosunek komunikacji autobusowej do kolei w Polsce, sprawa ustawy o państwowym funduszu drogowym i t. d. Otwarcie kongresu nastąpi w wielkiej reprezentacyjnej sali wystawy. Udział w obradach weźmie około 500 przedsiębiorców autobusowych z całej Polski.

WYJAZD NOWEJ PARTJI OSADNIKÓW DO BRAZYLJI. W dniu 5 b. m. wieczorem pociągiem specjalnym odjechał z Warszawy do Genui nowy, piąty zkolei w tym roku transport osadników polskich, udających się na kolonje Aguia Branca w stanie Espirito Santo w Brazylji. Transport ten liczy przeszło 70 osób; wraz z wszystkimi poprzedniemi transportami na kolonje Aguia Branca (Orzeł Biały) wyjechało ogółem około 750 osób. Większość rodzin przystąpiła już lub przystępuje do zbiorów na własnej ziemi. Transport odpłynie z Genui statkiem „Duilio" do Rio de Janeiro. Następny i ostatni transport w tym roku odejdzie 19 sierpnia r. b.

NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ. W południowej Szwecji w pobliżu Ystad znaleziono pokłady rudy żelaznej. Ruda zawierać ma przeciętnie 40 proc. Fe.

FUZJA W FRANCUSKIM PRZEMYŚLE FILMOWYM. Po dłuższych pertraktacjach doszła do skutku fuzja obu największych przedsiębiorstw filmowych francuskich — Gaumont i Francofilm Aubert.

ZŁOTE MONETY WE WŁOSZECH. Rząd włoski postanowił wypuścić manety złote. Rada ministrów wydała zarządzenie wybicia odpowiedniej ilości monet złotych wartości 50 i 100 lirów.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 7.7

AKCJE: Bank Polski 168.50 — 168.75, Cegielski 52.00, Ostrowieckie 55.00, Starachowice 16.00, Haberbusch 110.00, Poż. Dolarowa 5 proc. 61.00 — 60.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 55.75, Poż. Inwest. 4 pr. 111.00 — 110.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88.50, Nowy Jork 8.907, Londyn 43.38.50, Paryż 35.06.50, Wiedeń 125.94.50, Praga 26.43.75 Włochy 46.72, Budapeszt 155.03, Szwajcarja 173.09.50, Holandja 358.77, Stokholm 239.69, Berlin 212.65, Dolar prywatny 8.89.

Tendencja dla akcyi utrzymana, dla walut niejednolita.

ZE SPORTU.

ZWYCIĘSTWO SOSNOWICZANINA. W ub. niedzielę odbył się doroczny wyścig kolarski na trasie Kraków—Zakopane, zorganizowany przez krakowską „Makkabi". Na starcie przed Magistratem w Krakowie stanęło 37 zawodników z poprzednim trzykrotnym zwycięzcą w tym biegu Kłosowiczem na czele. Zwyciężył w dobrym czasie Kukieła (sosnowiecki klub cyklistów) 4.16 godz. Drugi przybył Michalak (Legja, Warszawa), trzeci Daniel (Rewera, Stanisławów). W ten sposób Kukieła zdobył tytuł mistrza tego biegu.

PORAŻKA PETKIEWICZA I KUSOCIŃSKIEGO W ANGLJI. W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Anglji w Stamfordbridge Petkiewicz startował w finale biegu na 1 milę angielską, a Kusociński do biegu na 4 mile. Petkiewicz prowadził przez większą część dystansu i dopiero na finiszu biegu rozegranego w ostrem tempie wysunął się Thomas (Anglja), który zwyciężył w czasie 4,15,2; 2) Cornes (A) 4,19; 3) Reccali (Włochy), który minął Petkiewicza niemal na pasie i 4) Petkiewicz.

W biegu na 4 mile początkowo rozgrała się ostra walka między Virtanenem (Finlandja) a Kusocińskim, który jednak na 3 mili widocznie osłabł dając się na kilkadziesiąt metrów przed zakończeniem biegu wyminąć 2 Anglikom. Bieg ten wydał następujący wynik: 1) Virtanenem (Finlandja) 19.36,2; 2) Oddy (A) 20,02,4; 3) Wood (A) 20,03,6 i 4) Kusociński 20,03,8.

T. S. „ROZWÓJ" — K. S. „ZAGŁĘBIANKA" 1 : 3 (1 : 2). W meczu o mistrzostwo kl. „B" odnieśli porażkę gospodarze. Sędziował p. Okularczyk.

SOLVAY — BRYNICA 2 : 2. Onegdaj na boisku Tow. Saturn w Czeladzi, drużyny powyższe rozegrały mecz o mistrz. kl. B. Zacięta i rażna obustronna gra, przyniosła wynik remisowy, a więc drużyny bez żalu podzieliły się po jednym punkcie. W Brynicy najlepszym okazał się prawoskrzydłowy Lewandowski, zasilający środkową trójkę wspaniałemi centrami, u gości cała drużyna równa a zasługuje na uwagę specjalnie ze swej ambicji.

C. K. S. — SOSNOWIEC 1 : 3. Obydwie drużyny z rezerwowemi C. K. S. bez Czapli, Krechli, Muchy, Starzyckiego i Jeżowskiego. Z powodu kontuzji jednego z graczy C.K.S., którego w stanie bezprzytomnym zniesiono z boiska, oraz wykluczenia przez b. słabego sędziego p. Posnera z Bielska, jeszcze 3 graczy, drużyna C. K. S. została zdekompletowana, a sędzia na 20 minut przed końcem zawody przerwał. Zarówno wypadek wywołany zbyt ostrą grą ze strony miejscowych, jak również posunięcia sędziego, wywarły nieprzyjemne wrażenie na widzach.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". Niezwykle interesujący jest zeszyt ostatni (27) „Myśli Narodowej". Przed samą śmiercią znakomita poetka Maryla Wolska napisała artykuł o agitacji pacyfistycznej w Polsce, do której dały się użyć już kobiety „wychowawczynie". Srogie cięgi dała śm. ś. p. M. Wolska. Doskonały ten artykuł ukazał się na czele zeszytu. Piękne wspomnienie pozgonne o śp. Wolskiej, połączone z rozbiorem jej dzieła ostatniego zamieścił red. Z. Wasilewski w swojej „Na widowni". Jego pióra jest też nekrolog ś. p. Juljana Ejsmonda.

Sensację w świecie elektrotechników i zarządów miast zrobił artykuł St. Pieńkowskiego o marnowaniu światła, w którym znakomity krytyk związał interesy estetyki z ekonomją. Utrzymuje że niepotrzebnie oświetlamy niebo, gdy chodzi tylko o oświetlenie ulicy. Doradza latarnie kryte od góry. Obliczenie bardzo ciekawe! Ad. Nowaczyński w feljetonie tygodniowym pisze, jak zawsze z ferworem, o „różyczkach i kolcach".

Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie 9 zł. Adres Administracji, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

OFIARY
wpłacone w naszej Administracji

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Klary Dietel składają na Zakłady Wych. Dobroczynne „Ebenezer" w Dziedzicowie zł. 10 — Libtalowie.

Kronika Zawiercia.

× **BEZROBOTNI PRZED MAGISTRATEM.** Wczoraj od rana przed Magistratem m. Zawiercia zaczęły gromadzić się tłumy bezrobotnych. Silne patrole policyjne z karabinami broniły dostępu do biur i utrzymywały zebranych zdala od budynku. Powodem zebrania się bezrobotnych było żądanie wypłacenia zasiłków. Okazuje się iż bezrobotnym, którym skończyły się 13-tygodniowe zasiłki ustawowe, nie przedłużono nadal prawa do zasiłków, co zwykle dotychczas miało miejsce. Magistrat coprawda otrzymał pieniądze na wypłatę, ale bez wyraźnego polecenia wypłaty. Zapytywano odpowiednie urzędy, nawet w Warszawie, jak postąpić. Odpowiedź nadeszła, że Rada Ministrów nie uchwaliła jeszcze przedłużenia zapomóg. W tych warunkach Magistrat znalazł się w kłopotliwem położeniu, gdyż w razie gdyby Magistrat zasiłki wypłacił bezrobotnym, a sprawa w Warszawie załatwiona byłaby odmownie, wtedy Magistrat musiałby z własnych funduszów zwrócić wypłacone sumy.

Zastanawiająca jest beztroska w załatwianiu tych niezmiernie palących spraw. Nie pierwszy to przecież raz decyzja czynników właściwych opóźnia się. Zdaniem powszechnem tego rodzaju sprawy, zwłaszcza w obecnych czasach i przy obecnym stanie umysłów, powinny być załatwiane nie w ostatniej godzinie, lecz nieco wcześniej. Ciągłe przeciwstawianie policji tłumom bezrobotnych nie jest wskazane.

× **ZEBRANIE O. T. O. i K. R.** W czwartek 10 bm. o godz. 3-ej popoł. odbędzie się w biurze własnem zebranie nadzwyczajne Rady okr. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych z udziałem dyrektora Wojew. T. O. K. R. p. Rakowskiego. Na porządku obrad wybór prezydjum i sprawy organizacyjne. Byłoby bardzo pożądanem, aby na zebraniu tem pchnięta została naprzód sprawa powiatowej mleczarni udziałowej. Sprawa ta, niestety, od pewnego czasu zupełnie ucichła.

× **STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI** odbyło w niedzielę 7 bm. w sali Domu ludowego swe doroczne walne zebranie. Przewodniczył p. J. Kubicki, asesorami byli pp. Sz. Grzybczyk i J. Kapuśniak. Po przyjęciu sprawozdania z działalności i rachunkowego przystąpiono do wyborów Zarządu. Wybrani zostali członkowie dotychczasowi, a mianowicie pp. A. Mróz, O. Jagiełłak, E. Mijalski, T. Piekarski, W. Zieliński, J. Kawka, B. Rok, J. Jabłoński, St. Czełakowski, B. Stańczyk, W. Rakowski, St. Bieńkowski oraz komisja rewizyjna pp. J. Kubicki, L. Grudziński i J. Makowski. Dyskusja była b. spokojna w przeciwstawieniu do poprzedniego zebrania. Ze względu na to, że dotychczas koszty inkasa pochłaniały blisko 90 proc. składek postanowiono nadal płacić inkasentowi 10 pr. od składek i 12 pr. od opłat kominowych.

O ile po roku wycier kominów da zyski, postanowiono z zysków tych udzielać pożyczek na remont domów niezamożnym członkom.

Rozpatrywano również projekt b. min. p. Klarnera, dotyczący kwestji budowy domów. Zebrani bardzo krytycznie wypowiedzieli się przeciw temu projektowi, natomiast powzięli uchwałę popierającą projekt opracowany przez Zarząd Główny stow. właścicieli nieruchomości i złożony w marcu rb. władzom rządowym.

× **Z INSPEKTORATU SZKOLNEGO.** Inspektor szkolny, p. Tomasz Kucharczyk, rozpoczął w dniu wczorajszym 3 tygodniowy urlop. Zastępować go będzie ks. kan. Wajzler.

× **KOLONJE DLA DZIECI.** W dniu wczorajszym otworzono kolonje letnie dla dzieci w lesie naprzeciw fabryki Hulczyńskiego. Narazie wysłano 225 dzieci na 4-tygodnie. Kolonję finansuje Magistrat.

× **ZE STRAŻY OGNIOWEJ.** W niedzielę 7 bm. o godz. 2-ej popołudniu odbyły się w Kromołowie rejonowe zawody straży pożarnych wiejskich, w których wzięło udział 6 straży. Za stołem sędziowskim zasiedli pp.: Czapla, członek Zarządu okr., starszy instr. Wochtman, nacz. str. z Zelisławic Machura oraz nacz str. z Kromołowa, Bilnicki. Rezultat zawodów ogłoszony będzie za kilka dni.

× **MIEJSKA STRAŻ POŻARNA** wyjeżdżała w roku bież. 10 razy do pożarów.

× **SIEKIERĄ W GŁOWĘ** uderzył Roman Wójcik, Blanowska 21, Jana Koźlaka, Topiel 1, który zbytnio zalecał się do jego matki, Wójcikowej. Nieforturnny zalotnik leczy się w domu. Dzięki twardej głowie jest nadzieja utrzymania przy życiu Koźlaka.

× **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Do mieszkania p. L. Grudzińskiego, ul. Narutowicza, przez otwarte okno nad ranem zakradł się złodziej. W pokoju spała p. Skalska, której złodziej zabrał z walizki walizie na zł. 150, gotówkę 250 zł., oraz złoty zegarek. Śpiąca p. S., usłyszawszy szmer, zbudziła się, ale złodziej czemprędzej czmychnął tą samą drogą, tj. przez okno.

× **SAMOBÓJSTWO.** Wskutek zatargów rodzinnych 21-letni Edward Kochański zadał sobie nożem ranę w okolice serca. Po przewiezieniu do szpitala nieszczęśliwy zmarł.

Jak się zdobywa majątek...
W WIĘZIENIU.

Dojście do majątku w więzieniu nie jest utopią. Potrzeba do tego tylko pomysłowości i

szczypty szczęścia.

Kilka takich wypadków opisują pisma amerykańskie. W słynnem amerykańskiem więzieniu Sing - Sing odsiadywał karę sześcioletniego więzienia za napad rabunkowy niejaki Hektor Rollins. Rollins sprawował się bardzo dobrze, po pewnym więc czasie powierzono mu pieczę nad magazynem więziennym. Największą plagą magazynu były, jak zawsze szczury, które omijały wszelkie zastawione na nie pułapki,

szerząc niebywałe spustoszenie

Rollins prowadził z nimi długi czas bezskuteczną walkę, aż wreszcie wpadł na pomysł skonstruowania nowego typu łapki z przepływającym przez nią prądem elektrycznym. Nowa łapka miała wygląd

beczułki ze smalcem

i okazała się niebywale skuteczną, tak, że wkrótce wszystkie szkodniki zostały wytępione. O wynalazku tym dowiedział się dyrektor więzienia i za jego staraniem różne przedsiębiorstwa transportowe wykupiły od Rollnisa jego wynalazek

za grube pieniądze.

Rollins opuścił więzienie jako bogaty człowiek.

Inny więzień, maszynista kolejowy Wiljam Langfils, spowodował wskutek niedbalstwa ciężką katastrofę, za co został skazany na kilkuletnie więzienie. Jako fachowca zatrudniono go w oddziale maszynowym więzienia w Omaha. W kotłowni więziennej znajdowały się

młode koty,

z któremi Langfils zawarł wielką przyjaźń i z nudów począł uczyć je różnych sztuk cyrkowych. Widocznie drzemały w nim jakieś ukryte zdolności w tym kierunku, bo w krótkim czasie wytresował sobie

trupę 12 kotów.

W trzy tygodnie po opuszczeniu więzienia Langfils został zaangażowany do jednego z największych variete w St. Louis. Udane produkcje kotów przyniosły byłemu maszyniście ogólne uznanie i tak znaczny zarobek, że wkrótce doszedł do poważnego majątku.

— Pożyczyłbym panu, ten tysiąc dolarów, ale jaką będę miał gwarancję, że mi je pan odda.

— Słowo uczciwego człowieka.

— Doskonale. Niech go pan do mnie przyprowadzi.

Przechodząc koło figury kobiety, która ma na sobie tylko listek figowy, mały Jacuś zapytuje ojca:

— Czy z tej figury liście na zimę nie spadają?

Odzyskanie wzroku
po trzydziestu latach.

Niejaki pan Fish z Nowego Yorku odzyskał w tych dniach wzrok po trzydziestu zgórą latach zupełnej ślepoty. Na wiosnę 1899 roku, podczas podróży poślubnej, uderzony został w oczy oderwaną od drzewa gałęzią i to spowodowało natychmiastowe kompletne jego oślepienie.. W ciągu pierwszych lat swojego nieszczęścia wydał pacjent

pięćdziesiąt tysięcy dolarów

na daremne usiłowania odzyskania wzroku, ale najznakomitsi specjaliści świata, których porady zasięgał, podróżując w tym celu nieustannie i objeżdżając wielkie miasta Europy i Ameryki, nie mogli mu nic pomóc. Wreszcie, widząc daremność wszystkich zabiegów, dał Fish za wygraną i, poddawszy się filozoficznie swojemu losowi, postarał się urządzić sobie życie jak mógł najlepiej.

Z natury bardzo czynny, rozporządzający odpowiedniemi środkami,

założył szkołę handlową,

która wielkie miała powodzenie i, pomimo swojej ślepoty, był zawsze czynny i dobrze usposobiony. Jednego wieczoru, podczas kiedy żona jak zazwyczaj czytała mu gazety, pan Fish nagle, powiódłszy oczami dokoła pokoju, zawołał:

— Stało się coś dziwnego. Zdaje mi się, że widzę!

Tak było w rzeczywistości. W jednym niespodziewanym momencie

odzyskał wzrok

Kiedy wiadomość o tym cudownem, niespodziewanym odzyskaniu wzroku po trzydziestu latach ślepoty rozeszła się po Nowym Yorku, zbiegli się do domu pana Fisha liczni dziennikarze celem dokonania wywiadów, nadewszystko w celu dowiedzenia się, jakiego rodzaju wrażeń doznał na widok nowego dla niego świata.

—Czuje się pan bardzo szczęśliwy? — brzmiało pierwsze pytanie każdego prawie z dziennikarzy.

— Może będę nim w przyszłości. Narazie czuję się nadewszystko oszołomionym. Kiedy po raz pierwszy wyszedłem na ulicę i ujrzałem pędzące we wszystkie strony samochody,

byłem tem zdruzgotanym wprost.

Mężczyźni nosili wąsy i bakobrody, a ich obecny wygląd jest zupełnie odmienny. Wszyscy wydają mi się aktorami albo duchownymi. Najbardziej wszelako zaskoczył mnie widok mojej żony, którą zapamiętałem taką, jaką była przed trzydziestu i jednym rokiem. Niemniej dziwnego uczucia doznaję na widok przyjaciół, których poznałem dopiero po mojem oślepnięciu. Chcąc ich rozpoznać, muszę zamykać oczy i skupić uwagę moją na brzmienie ich głosu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

13)

ROZDZIAŁ III.

Ala wbiegła po schodach na pierwsze piętro willi „Syrena", w której zajmowała z ciotką dwa małe sypialne pokoiki i jeden większy, służący za bawialnię i jadalnię. Stołowały się coprawda w restauracji, ale zdarzało się od czasu do czasu, że albo im się nie chciało wyjść, albo miały gości i wtedy kazały sobie przyrządzać obiad do willi. W waskim przedpokoju sypiała na łóżku polowem zabrana z Warszawy służąca, mająca staranie o garderobę pań, śniadania i kolacje. Była to stara, siwa kobieta, która służyła jeszcze u rodziców Ali i piastowała ją jako niemowlę. Słysząc na schodach szybkie kroki „panienki", otworzyła drzwi

— Co to Ulisia tak na mnie wygląda?

— Bo jestem niespokojna, co panienka tak długo nie wraca. Słyszane to rzeczy, żeby włóczyć się po nocy z kawalerami! Jeszcze, Boże nie daj, gotowe jakie nieszczęście. U nas we wsi też taka była. Nawet podobna do panienki. Czarna jak cyganka, a za chłopakami to gotowa była w piekło skoczyć. I dobrze na tem wyszła. Niech panienka słucha! Doczekała się przychówku, a potem....

— Czyście zwarjowali?

— Nu, nu! I ona też była taka pewna siebie. Ala to jeszcze nic, że się dochowała przed czasem pociechy. Między ludźmi nie nowina. Jeno, że potem jeden gach wziął ją i udusił jak tę mysz. I jeszcze siekierą dołożył dla pewności. Magdusia jej było na imię....

Ala przerwała niecierpliwie:

— Ulisia myśli, że ja to to samo, co wasze Kaśki i Maryśki, a młodzi i panowie — parobcy. Jesteście dobra, nianiu, ale co za wiele, to za wiele.

— Toć ja panience źle nie życzę, tylko tak mówię dla przestrogi. Wychowałam panienkę, jak córkę i markotno mi...

Ala pocałowała starą w czoło i usunęła ją delikatnie z drogi.

— Dobrze, dobrze. Już na siebie uważam. Ale... co to? Ciocia jeszcze nie wróciła?

— Starsza pani kazała powiedzieć, że poszła na brydża do państwa Kalińskich i wróci niedługo. Za godzinę i kwadrans będzie. Poczeka panienka z herbatą?

— O, nie. Jestem wyjątkowo głodna. Co tam macie? Prędko!

— Zaraz, zaraz! Niech Aluchna idzie do pokoju, a ja skoczę do gospodyni po herbatę.

Ala weszła do pokoju, zrzuciła płaszcz kąpielowy i wyciągnęła się jak długa na niskiej sofie. Było jej nagół wesoło, choć gdzieś z głębi sumienia czy serca dochodziły niepokojące szmery. Czy jednak nie przechołowała? Ech, cóż znowu! Wszystko będzie dobrze. Wszak umie postępować z mężczyznami. Tylko tym razem trzeba będzie zawiesić taktykę celowego budzenia zazdrości. I bez tego będzie dosyć dostatecznych powodów do „scen". No, da sobie jakoś radę. Już z tylu opresyi wyszła zwycięsko.

Westchnęła głęboko i założyła ręce nad głową. Rada była z przeżytego dnia. Widziała ciągle przed sobą zachwycone oczy Sińskiego i czuła się nad wyraz błogo. On jednak jest interesujący. Snob, bo snob, arogant bo arogant, egoista bo egoista (sic!), ale może się kobiecie zakręcić w głowie. Jak on potraf patrzeć! I ani cienia niewolniczej pokory, charakteryzującej takiego naprzykład Janusza. Swoją drogą mężczyzna powinien być mężczyzną, powinien zdobywać przemocą, a nie kwileniem. Ech!

Zerwała się z sofy.

Do pokoju weszła Ulisia, niosąc na tacy baterję dzbanuszków, kubków i szklanek.

— Co panienka tak wysiaduje po ciemku?

Ala przekręciła wyłącznik.

— Odpoczywałam. Dawajcie jeść!

Stara postawiła tacę na nakrytym stole.

— Ma panienka, czego dusza zapragnie. Jest herbatka, jest śmietanka, jest miód, jest kakao. Kazałam ugotować na wszelki wypadek.

Ala przysunęła do siebie dwa duże talerze, jeden napełniony kanapkami, a drugi ciastem i zabrała się w milczeniu do jedzenia. Była dziś wyjątkowo głodna — „jak pies".

Ulisia, której przysługiwały wyjątkowe przywileje, jako raczej członkowi rodziny niż służącej, usiadła poufale koło stołu.

Przez chwilę milczała. Oczy jej tkwiły w Ali niby w tęczy. Malował się w nich wyraz zachwytu, przyprawionego cierpkim krytycyzmem.

Pudełko zapałek

POWODEM ŚMIERCI DWÓCH OSÓB.

Pewien Rumun, przehulawszy całą noc w towarzystwie przyjaciela po różnych lokalach rozrywkowych Hamburga, wszedł z nim o świcie do jednej z piwiarni. Na nieszczęście, przy wyrównywaniu rachunku zapomniał o wziętem od kelnera pudełku zapałek. Brutalny kelner nietylko obrzucił gościa stekiem ordynarnych wyzwisk, ale rzucił się na niego i jego towarzysza, usiłując wypchnąć ich za drzwi. Rumun, podniecony obfitemi libacjami, a bardziej jeszcze brutalnością garsona, wymierzył mu potężny cios kułakiem. Olbrzymiego wzrostu kelner upadł całym ciężarem ciała na podłogę ze złamanym obojczykiem. Zabrany do szpitala zmarł po kilku dniach wskutek powikłania płucnego i osłabienia serca, jakie się wywiązało w przebiegu choroby. Rumuna i jego towarzysza zaaresztowano pod zarzutem zadania kelnerowi ciężkich uszkodzeń ciała, które spowodowały jego śmierć. Towarzysz Rumuna tak się przejął faktem zaaresztowania, że jeszcze przed wytoczeniem procesu odebrał sobie życie.

Kącik humorystyczny.

W przepełnionym tramwaju, jegomość trzymający na kolanach siedmioletniego syna:

— Wstań, chłopcze, ja chcę ustąpić moje miejsce tej pani, która stoi.

— Siedź, tatusiu. Lepiej ja tej pani ustąpię swoje miejsce.

— Film i małżeństwo pod pewnym względem bardzo są do siebie podobne.

— W czem mianowicie?

— W małżeństwie jest jak w filmie — wiele niepotrzebnych scen.

Ona: — Ojciec obiecał, że po naszym ślubie będzie pokrywał połowę naszych wydatków.

On: — Świetnie! Musimy tylko znaleźć jeszcze kogoś, ktoby pokrywał pozostałą połowę.

Do przedziału kolejowego wpada konduktor w najwyższem wzburzeniu.

— Czy to pańska żona miała na sobie niebieską suknię?

— Tak — odpowiada jeden z pasażerów przestraszony.

— Z białym kołnierzykiem?

— Tak.

Pasażer blednąc:

— W takim razie trzeba zatrzymać pociąg. Ona miała nasze bilety.

Z. H. 39|30

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3|28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 30 lipca 1930 r. o godz. 9 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie **odroczenia wypłat firmie Mechaniczna Fabryka Obuwia „Ideal", Zelman Dombek i Ska w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 17a-** na przeciąg 3-ch miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 5 lipca 1930 roku.

3413 **Przewodniczący: (—) MUCHANOW**

Sekretarz: (—) CHROPACZ

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filie: [illegible] Tel. 7.90. [illegible] 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI